TADEUSZ MAKOWIECKI

NORWID
WOBEC POWSTANIA STYCZNIOWEGO

LWÓW
ODBITKA Z „PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO", R. XXVI, Z. 4.
1929

454489

TADEUSZ MAKOWIECKI

NORWID
WOBEC POWSTANIA STYCZNIOWEGO

LWÓW
ODBITKA Z „PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO“, R. XXVI, Z. 4.
1929

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
w TORUNIU

454 489

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE

D. 10/25

1. Fałszywe mniemania o stosunku Norwida do powstania. 2. Ewolucja stanowiska Norwida w r. 1863. 3. Prace Norwida nad zorganizowaniem opinji w kraju i nad programem wobec Rosji. 4. Plany trybunału wojskowego i związku z Watykanem. 5. Grzechy nieorganiczności narodowej i pojęcie Historji według Norwida.

1. Na stosunek Norwida do roku 1863 patrzy się wciąż jeszcze oczami Krechowieckiego. On to bowiem podał główną część materjałów do tego okresu działalności poety, oświetlając go w swoisty sposób; on zdumiewał się nad potępieniem „dogmatów wiary narodowej", oburzał się na „ostudzenie uczuć narodowych" i na „przykre szyderstwo" [1]).

Od czasu książki Krechowieckiego stosunek do Norwida zmienił się bardzo, pozostało przecież mniemanie, że w r. 63 dystans między sercem poety a toczącemi się wypadkami w kraju był jednak istotnie bardzo daleki. Ostatnio podobnie oświetlali poetę w swych artykułach — R. Bergel [2]) i A. Nowaczyński [3]).

Czas przystąpić do rewizji tego sądu. Kilka wierszy z r. 63 wydanych przez Miriama [4]), kilka listów opublikowanych przez Erzepkiego [5]), parę listów do Kraszewskiego podanych przez Bartoszewicza [6]), piękny wiersz odnaleziony przez Z. Szmydtową [7]), parę drobiazgów, wreszcie zgórą 30 niedrukowanych dotąd

[1]) A. Krechowiecki. O Cypryanie Norwidzie. Lwów, 1909. T. II. str. 138—190.

[2]) R. Bergel. Norwid a rok 1863. Głos Narodu, 1926. Nr. 36, str. 2.

[3]) A. Nowaczyński. Norwid a rok 63. Gazeta Warszawska, 1929. Nr. 27. str. 4.

[4]) C. Norwid. Pisma Zebrane. Warszawa-Kraków, 1911. T. A. str. 252—260 i 477—491.

[5]) C. Norwid. Z niedrukowanej korespondencji podał B. Erzepki. Poznań, 1921. str. 52—65.

[6]) C. Norwid. Listy do Kraszewskiego. Tygodnik Illustrowany, 1912. Nr. 30 i 31.

[7]) C. Norwid. Święty pokój. Przegląd Warszawski, 1925. Nr. 49. str. 259.

fragmentów korespondencji Norwida z Karolem Ruprechtem, Chodźką, Mierosławskim i innymi [1]) daje, łącznie z materjałem Krechowieckiego, kilkadziesiąt pozycyj, pozwalających pełniej oświetlić ten okres działalności poety.

Przedewszystkiem niepodobna dziś „zdumiewać się“ stanowiskiem poety, gdyż znamy jego poprzednie zapatrywania. Nie przypadkowemi odruchami nerwów, nie osamotnieniem, które jakoby zerwało łączność z rzeczywistością narodu, należy tłumaczyć poglądy poety; wyrastają one z najtrwalszych przekonań Norwida.

Już w swem pierwszem przemówieniu po wyjeździe z kraju dwudziestoparoletni poeta stwierdził, że naród „smutnie się obejrzał“ na emigrację po roku 46, po rzezi, owocu konspiracji emigracyjnej [2]). A później coraz częściej, i mocniej, i głębiej przeciwstawiał się lekkomyślnemu, ciągłemu poświęcaniu krwi pokoleń, bez nadziei zwycięstwa, nie tyle dla zdobycia wolności, ile dla zamanifestowania praw do wolności. Czynom takim, nieprzemyślanym, nie prowadzącym do celu przeciwstawiał się najbardziej stanowczo:

„Rzeczywistości nawet wręcz odmawiam zdania
Energji — która tylko to wie, że ugania [3]).

A taka jest między innemi chęć osiągnięcia odrazu wszystkiego:

„ludom — gdy nie postąpienie,
Lecz dostąpienie hasłem ostateczne —
Tytańskie na pierś wracają kamienie [4]).

A z temi przekonaniami łączyła się pogarda dla demagogji, jakże często panującej wśród konspiratorów. Na dwa lata przed wybuchem powstania, może na skutek wieści o rosnącym ruchu podziemnym, tak pisze Norwid o powstaniu roku 1848: „Jest konspiratorów 150 z tych 88 ma za konieczny, praktyczny system rozgłaszać że konspiratorów jest 2000. Najlotniejsze natury subtelne i rzutkie najrychlej wierzą. Ludzie grubi i krzepcy a pieniężni wierzą i poruszają się najpóźniej. Takim przeto systemem całe parcie skierowane jest na najbardziej barankową krew“ [5]),

A zatem, znając poprzednie poglądy Norwida trudno „zdumiewać się“ jego krytycznym stosunkiem, raczej należałoby się dziwić zbytniemu, bezwarunkowemu entuzjazmowi. Ale od krytycyzmu wobec niektórych stron ruchu do obojętności,

---

[1]) Rkps. Nr. Nr. 249, 428, 850, 852 — biblj. Rapperswilskiej oraz akta Ruprechta z biblj. Batignolskiej, drukowane po raz pierwszy w zbiorze niniejszym.

[2]) P. Koczorowski. Nieznane przemówienie Norwida. Przegląd Warszawski, 1923. Nr. 23. str. 141.

[3]) „Rzeczywistość“ — Pisma, t. A. str. 188.

[4]) „Niewola“ — Pisma, t. A. str. 248.

[5]) A. Krechowiecki. O C. N. t. II. str. 152.

a tembardziej potępiania całego ruchu — droga jest bardzo jeszcze daleka.

Tembardziej daleka, gdy spojrzymy, choćby najpobieżniej na materjał Norwidowy, pozostały z tego okresu. Około sześćdziesięciu pozycyj zachowanych listów, uwag, memorjałów, notat i wierszy odnosi się do powstania. Już sama ilość zachowanej, a z listów dowiadujemy się o bogatej niezachowanej korespondencji oraz o licznych staraniach i zabiegach o sprawy narodowe, przemawia najwymowniej przeciw obojętności poety, który tyle czasu poświęcał wówczas sprawom krajowym. Przeciw rzekomej niechęci zaś świadczy szereg płomiennych wierszy z tego czasu, a niemniej długi szereg memorjałów i planów przedkładanych przez poetę władzom powstańczym; widać, że Norwid brał, a przynajmniej chciał brać najżywszy udział w ruchu. Legenda o dystansie dzielącym serce Norwida od wydarzeń życia polskiego w roku 1863 — jest tylko legendą. Może nigdy nie zajmował się poeta sprawami narodowemi tak żarliwie, jak właśnie podczas powstania. Żaden okres nie zostawił tyle świadectw i takich świadectw. Mówi o tem już najbardziej ogólnikowe poznanie materjału, dobitniej zaświadczy o prawdzie bliższe rozejrzenie się w nim.

2. W stosunku do ruchu powstańczego poeta przechodził ewolucję zależną od szczytowego wówczas punktu jego filozofji, od pojęcia — oryginalności twórczej.

Pierwsze ruchy, jeszcze przedpowstańcze, manifestacje na ulicach Warszawy poruszyły go całkowicie i do głębi:

„Pytasz: co mówię, gdy warszawskie dziecię
Wstawa oparte na cudzie?
Bogu dziękuję, że jeszcze na świecie
Są oryginalni ludzie!
...I że [nie] przepadła rasa Dawidowa,
Co, kamień wznosząc do góry,
Nie dba, czy za nią armata gwintowa,
Nie dba, czy przed nią broszury“ [1]).

Podobnie z entuzjazmem przyjmuje wystąpienie żydów w ruchu stolicy, (wiersz „Żydowie Polscy“) oraz protest Andrzeja Zamoyskiego przeciw pozornym ustępstwom caratu (wiersz „Saryusz“). Oburza się na brankę, a wybuch powstania wciąga go w wir domysłów, pomysłów i nadziei; widzimy z listów jak śledzi ruchy wojsk rosyjskich, koncentrację powstańców, jak próbuje odgadywać plany [2]). Jednocześnie imponuje mu moralna władza tajnego rządu:

„Oni sprawują rząd, bezosobiście
Miastem nieraz władną młodziki!
A tłum, groźny, ich słucha uroczyście...“ [3])

---

[1]) Pisma. T. A. str. 477.
[2]) Z papierów L. Dygata. Rkps. L. 249. Biblj. Rapperswilskiej.
[3]) „Buntowniki“. Pisma, t. A. str. 489.

W lutym również powstaje wiersz „Do wroga“ [1]). Z okresu niewiele późniejszego pochodzić zdaje się wiersz „Święty pokój“, który mówi jeszcze tylko o paru wysiłkach, choć już tu przebija się gorzka myśl, że tych „jeszcze i jeszcze“ — szereg straszliwie długi.

Poeta wkrótce spostrzegł bezplanowość działań, ciągłą zmianę rządów, wodzów i kierunków — ręce poczęły mu opadać. Niema walki ideowej z Moskwą; niema planowych działań politycznych, dyplomatycznych czy militarnych; niema organizowania społeczeństwa. Gdzie reformy? Gdzie praca całego narodu? Nie mogą się zdobyć nawet na pismo stojące na wysokości epokowych wydarzeń. W marcu już pisze: „Lanie się krwi jest rzeczą świętą o tyle, o ile zajmuje ono to w distribucji wiedzy i życia, co zatrzymuje wykrzyknik w sztuce pisarskiej. Wiadomo, że gdyby nietylko z samych wykrzykników złożył kto mowę swoją, ale nawet gdyby jednego albo dwóch zawiele użył w ciągu dyskusji, jużby znakomity do nieporozumienia się krok uczynił“ [2]). Podobnie napisze wkrótce do Bentkowskiego o wielkości społeczeństw skąpych „w ofiarowaniu krwawych ofiar“ [3]).

Tymczasem spostrzegał coraz bardziej mnożące się krwawe wykrzykniki ofiar a nie widział właściwego tekstu: pracy twórczej całego narodu. „Jeżeli na samych kossynierach się ograniczą — pisał w maju 63 roku — to będzie mnóstwo pięknych epizodów i zniszczenie kraju i upadek heroiczny“ [4]). A właśnie z każdym dniem walka stawała się coraz bardziej krwawa i beznadziejna i do upadku nieuchronnie idąca. Poeta który już w lutym pisał — „walka jest jak dotąd daleko więcej męczeńska, niż wojenna“ [5]) — we wrześniu 63 roku spojrzy na wylew krwi, a ściślej na wiarę narodu we wszechmoc krwi— znacznie surowiej. Krew — pisze Norwid: „od wieków 19-stu (ile razy jest skąpo, t. j. nie tak jak w Ameryce, wylewaną) stanowi płyn wystarczający do mycia przeszłości. A ile razy nie skąpo wylewaną bywa; to nawet i na to się nie zda! Przyszłość albowiem zdobywają te 3 rzeczy: duch, cierpliwość i dopełnienie“ [6]). A w parę dni później: „Ja, nie wierzę ażeby krew zdobywała przyszłość. Ja, wierzę że pot-czoła, ale nie krew! Kapitalna to różnica pojęć“ [7]).

---

[1]) Równie wiersz „Buntowniki“, jak „Pieśń do wroga“ noszą stempel pocztowy z datą: „Paris, Fevr. 1863“. (Vide autografy Norwida z Biblj. Pawlikowskich we Lwowie).

[2]) List do J. I. Kraszewskiego. Tyg. Ill. 1912. Nr. 31. list. IX.

[3]) List do Wł. Bentkowskiego. Z niedruk. koresp. C. K. N. str. 55.

[4]) List do B. Zaleskiego cyt. przez Krechowieckiego O C. N. t. II. str. 157.

[5]) List do Wł. Bentkowskiego — Z niedruk. koresp. C K. N. str. 54.

[6]) List do K. Ruprechta. Rkps. biblj. Batignolskiej.

[7]) List do K. Ruprechta. Rkps. biblj. Batignolskiej.

W rok później z myśli tej wyprowadzi wiersz — „Praca“ — z powtarzającym się, niby refrenem — „Pracować musisz z potem twego czoła“ [1]).

Czy zawiera się tu potępienie powstania? Nie. Norwid potępia społeczeństwo za to, że obok powstania orężnego, nie powstało siłą myśli, idei, że nie powstało zorganizowaną pracą, wysiłkiem we wszystkich dziedzinach życia; a zatem — nie — że powstało, ale że powstało tylko częściowo, przytem częściowo równie w sensie liczebnym uczestników co, lub nawet bardziej, w sensie zakresu uczestnictwa. Nierozróżnianie przeciwników powstania, od przeciwników jednostronnego powstania prowadzi do błędów w sądzeniu. Wyznawcy drugiego stanowiska nie potępiali bynajmniej walki powstańczej, jako takiej, jako akcji bezsensowej i zbrodniczo szkodliwej — żądali jedynie włączenia jej do kompleksu walk na innych polach; krytykowali zatem nie ideę ruchu zbrojnego, ale oszałamianie się wiarą w jego wyłączną, samowystarczalną skuteczność, krytykowali więc bezczynność i brak walki na innych polach życia, a nie walkę na tem polu, militarnem. Kapitalna to różnica pojęć i niewolno mieszać jednych z drugimi.

3. Oprócz tak nakreślonego ogólnego przebiegu ustosunkowań się Norwida wobec powstania jako całości — więcej światła rzuci szereg poszczególnych spraw, którym poeta poświęcił wiele czasu i wysiłku, szereg planów i projektów, które składał, któremi dał najwyższy dowód, że się od spraw narodowych nie odsuwa. Wszystkie prace ówczesne Norwida skierowane były do scalania, wiązania rozbieżnych poczynań narodowych, do „uorganicznienia“ całego ruchu, by poszczególne funkcje łączyły się w jeden żywy organizm.

Na czoło wszystkich spraw, zajmując najwięcej miejsca i czasu, wysunęła się sprawa z o r g a n i z o w a n i a o p i n j i.

Opinja, głos ludu, „proroctwa promień ostatni“ jest właściwym przedmiotem drugiego djalogu Promethidiona. Zawsze było dla Norwida jednem z najważniejszych zagadnień — oczyszczenie opinji, prześwietlenie jej prawdą takie, aby tworzyła czystą atmosterę, w której

„wszystko się rozwija
Weselsze kwiaty, liście w sobie letsze...
Wolniejszy człeka ruch i myśli człeka“ [2]).

Na tle tak górnych celów stawianych piśmiennictwu — jakże nędznie przedstawiał się ówczesny stan czasopism! „Publicystyka dzienników naszych jest nicestwem marnem i nieledwie plugawem — palcem dotknąć żadnego dziennika nie-

---

[1]) „Praca“ — Czas. Kraków, 1865. Nr. 1. cyt. Wg. Wyboru Poezyj C N. wyd. przez St. Cywińskiego w Biblj. Narod. Nr. 65. str. 175.

[2]) „Promethidion“ (tom A. str. 164).

warto“ — pisał Norwid na parę lat przed powstaniem — w r. 1859 [1]).

Nie dziw zatem, że w r. 1863 najpilniejszem dla poety wydało się zorganizowanie opinji równie polskiej jak europejskiej, obrona przed zmąceniem naczelnych kierunków, stworzenie kamienia probierczego dla pojawiających się tłumnie haseł: wydanie pisma.

Już w parę tygodni po wybuchu powstania zabiegał o stworzenie dziennika. W liście z marca r. 1863 pisze Norwid: „30 przeszło dni temu przedstawiłem to ludziom możnym i książętom światu tego = odpowiedzieli mi, że: pressa zagraniczna jest dobrze usposobiona wogóle“ [2]).

Zwrócił się zatem do Kraszewskiego, usuniętego niedawno z Królestwa przez Wielopolskiego, chcąc skromniejszemi środkami dopiąć celu.

Chce on stworzyć biuletyn tygodniowy w Dreznie wzgl. Lipsku, któryby działał na kraj i na zagranicę. „Takiego czasopisma niema — takiego, które istnieje w łonie rzeczy — inne są. Taki dziennik niepotrzebuje więcej osób jeno 1. J. W. Kraszewskiego do wewnętrzej tygodniowej sprawy 2. C. N. do zewnętrznej tygodniowej sprawy 3. Łuszczkowskiego [3]) osiadłego w Lipsku i regularnie wojskowo pełniącego rzecz druku i administracji“ [4]). Rolą Norwida, jako sprawozdawcy zagranicznego, byłoby nietylko informowanie kraju o zagranicy — ile raczej odwrotnie — dostarczanie zagranicy widomych wyrobów ducha „właściwych ominiętemu narodowi. Tak, ażeby polityczny kapitał pojęć europejskich odpoznał, że brak mu było pewnego współpracownika. Zapomina się o — ile musimy całej Europie, całej ludzkości dawać z siebie i dajemy, ale nigdy, nigdzie, nikt rachunków tego współdziałania moralno-umysłowego nie prowadzi, nie uwidomia“. Czyliż ile razy Polska się porusza nie daje z siebie czegoś wszystkim kategorjom sił żywotnych w Europie?... Jeżeliby tego nie było — kończy znamiennie Norwid — to niebyłoby prawa bytu, to byłaby pretensja tylko do bytu“ [5]).

Gdy myśl współdziałania z Kraszewskim upadła (może z powodu Łuszczkowskiego do którego Kraszewski nie miał zaufania), gdy wymiana listów z nim w ciągu kwietnia 1863 r. ustała — już 23 maja podnosi tę myśl Norwid w uwagach przesłanych Bohdanowi Zaleskiemu. Przytem za naczelne za-

---

[1]) List do Miecz. Pawlikowskiego — Lamus, 1909, zesz. 1. str. 116.
[2]) List do J. I. Kraszewskiego — Tyg. Illustr., 1912, Nr. 31.
[3]) Z Łuszczkowskim korespondował Norwid, czego śladami są list z 1862 r. wyd. przez Erzepkiego między listami do Bentkowskiego — Poznań, 1921, oraz do Kraszewskiego listy w Tyg. Ill. 1912. Nr. 30.
[4]) List do I. Kraszewskiego. Tyg. Ill. 1912. Nr. 31.
[5]) tamże.

danie pisma przyjmuje nietyle wpływ na zagranicę ile na — Rosję, presję moralną „na każdy, składowy element państwa".

Poglądy swe opatruje Norwid ważką uwagą że: „działanie Cywilizacyjno polskie na każdy z osobna element daje inne rezultata, a działanie na całą w ogóle Rossię daje ogólne uczucie i zyskuje wprost przeciwny owoc! Kiedy albowiem nastaje kto na Rossyę w ogóle, więc wywołuje ogólny Rossyjski patriotyzm, czyli pracuje dla nich" [1]). Przewidywania te były głęboko trafne. Wiadomo, że opinja Rosji, z początku bardzo rozbita i niejednokrotnie życzliwa a nawet współdziałająca z ruchem polskim, sklejała się w miarę rozwoju walki, przybierając charakter powszechnie narodowej krucjaty dla wytępienia „niewiernych — Matce Rosji".

Podobnie w ciągu maja i czerwca pisze do Wład. Bentkowskiego: „Taki heroiczny bój... taki Lacki średniowieczny pojedynek zreorganizować może bliskie rozkładu państwo". (A dalej) „jednostronność heroiczna... usługi może oddawać nieprzyjaciołom — jeżeli hartuje ich organizm, rozłożenia oczekujący, jeżeli... bez żadnej moralnej a historycznej pressyi uderza". Wniosek z tego: „tej zaś pressyi moralnej na elementa składowe państwa wywierać niemożna bez swojego umysłowego organu, w wolnem powietrzu utworzonego". Znów z zaciekłą, rozpaczliwą pasją przedstawia mu projekt pisma, a gdy Bentkowski odpowiada, że ulotki i tajne gazety spełniają przecież swoją rolę — Norwid podkreśla „wolne powietrze" gdzie tworzyłoby się pismo i dodaje, że chodzi o wielką, zasadniczą pracę: „dopóki nie będziemy mieli odpowiedniego epoce dziennika, nikt niepozna nigdy czasu swojego, ani godziny mu właściwej" [2]).

Obok chęci dotarcia do istoty historycznego momentu zaczyna być dla ówczesnej ideologji Norwida coraz bardziej palącą sprawa zasadniczego, na najgłębszych przesłankach opartego, ustosunkowania się do Rosji. Ona to przesiąka sobą nowe plany dziennikarskie, z któremi zwraca się poeta w końcu sierpnia i początkach września z kolei do Karola Ruprechta. W długoletniej korespondencji z tym jednym z najczynniejszych i najszlachetniejszych postaci Rządu Narodowego pierwsze miejsce zajmuje sprawa pisma.

Ruprechtowi podsuwa Norwid projekt „okólnika-schematu" rozesłanego do redakcyj wszystkich pism polskich, a podającego podstawy i główne wytyczne narodowej ideologji, celem „u-jedno-zasadnienia" ogólnie historycznych pojęć, (a więc nie — celem narzucenia jednego programu politycznego). Na prośbę Ruprechta poeta, oprócz listu, wygotował memorjał w tej sprawie. Myślą przewodnią jest, że Rosja każde postąpienie

---

[1]) A. Krechowiecki. O C. N. t. II. str. 159.
[2]) Listy do Wł. Bentkowskiego. Z niedruk. koresp. C. K. N. str. 57—64.

swoje w każdej dziedzinie w stronę kultury europejskiej zawdzięcza jedynie męczarniom Polski. Polska jest niby koniem wprzężonym do rosyjskiego wozu, koniem, który jest zato najokrutniej ćwiczony, że ten wóz ciągnie, że nie stoi, który mimo tych razów i mimo a nawet wbrew woli woźnicy ciągnie wóz ku jaśniejszej przyszłości cywilizacyjnej. Przytem sama ginie.

„Skoro z narażeniem życia damy inicjatywę kwestyi włościańskiej — zajmą się nią".

„Skoro strzelać do bezbronnych poczną, a ci z radością padać będą lub modlić się w kościołach, wtedy odgadną że człowiek jest rzecz święta a Bóg nie jest tajny-radca państwa!" [1]).

W 8 punktach b. ciekawego memorjału dowodzi Norwid, jak Rosja w dziedzinie praw człowieka, w sądownictwie, publicystyce, wojsku, stosunkach parlamentarnych i t. p. wszelki postęp zawdzięcza Polsce, z której uczyniła niby „krwawy elementarz" dla nauczenia siebie podstawowych praw i obowiązków cywilizowanego społeczeństwa [2]). Stąd w pełni zrozumiały staje się środkowy zrąb drukowanej w lipcu 1863 r. pieśni — „Do wroga":

„Czyż myśli każdej — każdej myśli prawie
Uczyć się trzeba ciągłemi ofiary:
Patryotyzmu — na bruku w Warszawie,
A chrześcijaństwa u krwawych wrót Fary...?

Czyż nigdy z siebie ty nic własną siłą
Nie poczniesz nigdy: boś wszystko zabierał;
Cofnij się! — wołam — głucha lodu bryło:
Dopókiż będę pod tobą umierał...? [3]).

Z zasadniczej myśli o stosunku do Rosji wynikają dwa główne wnioski: jeden dla zagranicy, drugi — dla Polski. Zachód Europy nie powinien za żadną cenę dopuścić, aby jedyne na wschodzie Europy źródło inicjatywy kulturalnej, „źródło, z którego Moskwa pije — depcząc je w nieprzytomnym szale" [4]) — zostało zadeptane.

Polska zaś — i tu znów przejawia się charakterystyczny pogląd poety — ma prawo walczyć, gdyż nie będzie to tylko „dominacyjny egoizm", ale walka o „źródłową siłę i wartość", bo — „kryć tego dłużej ani Europie ani Moskwie niemożna — bój jest przedewszystkiem o to tylko t. j. o ducha!" [5]). Nie odszedł tu Norwid daleko od poglądów naszej literatury późnoromantycznej, która prawo życia, bytu nie uznawała za zasadnicze i niewymagające dowodzeń, ale wyprowadzała je z za-

---

[1]) Z pap. Ludwika Dygata. Rkps. L. 249. Biblj. Rapperswilskiej.
[2]) Memorjał. Z pap. K. Ruprechta. Rkps. Biblj. Batignolskiej.
[3]) „Do wroga". Pisma, t. A. str. 490.
[4]) List do K. Ruprechta. Rkps. Biblj. Batignolskiej.
[5]) tamże.

sady reprezentowania wielkich indywidualnych wartości duchowych, niezastąpionych w ogólno duchowem uniwersum.

Nie odbiegł też Norwid od współczesnych, kiedy starannie unikał wyrazów nienawiści do Rosji, jako całości, chcąc nawet słowa: Rosja czy Moskwa usunąć z odezw i zastąpić przez „Państwo Petersburskie", aby w ten sposób ostrze nienawiści zwrócić w pełni ku urzędniczo-wojskowej machinie rządowej [1]). Zarazem jednak żywił głęboką pogardę dla Rosji — jako młodego, barbarzyńskiego narodu, czując żywo „starszeństwo historyczne" Polski.

„A wy nas wodzić śmiecie — niewolniki!" [2]) — pisał w pieśni „Do wroga", i nieraz kiedyindziej podobnie. W r. 63 takim wyobrazicielem dostojnym wiecznych praw i tradycyj historycznego starszeństwa Polaków był dla Norwida — Andrzej Zamojski, któremu poświęcił wiersz „Saryusz", kończący się słowami „Historja żyje!"

Natomiast odbiegał poeta od przez pół mistycznych poglądów ówczesnej Polonji, gdy domagał się stworzenia w Rosji — partji filopolskiej. Opierał się na przykładzie Stanów Zjednoczonych, które, mimo swój republikanizm, niechętny caryzmowi Moskwy, mimo tysiąc sprzecznych interesów w Azji — starały się, ze względu na konieczność sąsiedztwa (przez ocean) o stronnictwo amerykańskie wśród Rosjan. „Inaczej albowiem spotykają się zawsze d w a m o n o l i t y, nic pośredniego niemające, a skoro dwa monolity zetrą się z sobą, zostaje nicestwo i trzaskanie sił ostateczne" [3]).

Jednocześnie potępiał Norwid wyłączność każdego z wzmiankowanych kierunków polityki, pisząc: „Margrabia W(ielopolski) pojął Polskę jak człowiek znający geografję, to jest nie zakrywający oczu, że my, czy zwycięzcy czy pobici, będziemy graniczyć z narodem rosyjskim. Hrabia Zamoyski jako najczystszego imienia w Polsce dziedzic, znieruchomiony został przez symboliczność imienia Zamoyskich i pojął Polskę jak historyk. Rząd Narodowy pojął Polskę jak konspirator, nikt przeto nie pojął Polskę ze stanowiska nie już geografji, nie już historji ale: l u d z k o ś c i" [4]).

Jak widzimy starał się Norwid przemyśleć od podstaw różne strony programu wobec Rosji, dochodząc do dwu wskazań naczelnych.

W stosunku do Rosji należy dążyć do rozbicia jedności kolosa rosyjskiego przez „pressję na składowe elementa": walka bezwzględna i nienawiść do machiny rządowej, pogardliwe lekceważenie ludu, tworzenie własnej partji wśród inte-

---

[1]) Memorjał. Z pap. K. Ruprechta. Rkps. Biblj. Batignolskiej.
[2]) „Do wroga" — Pisma, t. A. str. 49.
[3]) List do K. Ruprechta. Rkps. Biblj. Batignolskiej.
[4]) List do Ł. Rautenstrauchowej — Życie i Sztuka, dod. do Kraju, Petersburg, 1904, Nr. 11, str. 8.

ligencji, przeobrażenie wewnętrzne wojska, jak o tym mówi w swych pomysłach wojskowych.

W stosunku do Polski — odwrotnie! chce skupienia, scałkowania rozbieżnych poczynań, „ujednozasadnienia“ działań wypływających ze słusznych praw historycznych czy geograficznych — prawu jednak wyższemu, powiedzmy moralnemu, prawu oryginalności twórczej do niezależnego życia w ludzkości.

4. Twórczość była szczytowym punktem ówczesnych przekonań Norwida; przyjmował ją przedewszystkiem w dziedzinie etyki społecznej pojętej najszerzej, od międzyludzkiej do międzynarodowej. Oryginalność twórcza, będąc dla poety najwyższem prawem każdego, a więc i narodu, była zarazem najpewniejszą gwarantką wolności narodowej. Stąd największym grzechem było — naśladowanie. „Mój Boże! — pisze w swym projekcie trybunału — Mój Boże! Jedynym zdrajcą w tej biednej Polsce jest manekin — jest nietwórczość, jest małpowanie rzeczy zrobionych przed nią w innych położeniach geograficznych i kosmicznych. Każdy nie-oryginalny działacz dziś jest próżniak ostatni i szarlatan, choćby sobie pieczęcie officialne na czole wybić kazał“ [1]).

W miarę rozwoju powstania Norwid coraz bardziej rozczarowywał się do oryginalności polskiej. „Chcesz wiedzieć co było? — pisze w styczniu 1864 r. — był początek twórczy, dopóki się walczyło ideą... potem nastąpiło małpowanie rzeczy trafnie użytych przez te ludy, które wynalazły te sposoby w warunkach właściwych obowiązujące“ [2]). Te krytyczne uwagi Norwida odnosiły się przedewszystkiem do spraw wojskowych.

Tak tu, jak w sprawie rosyjskiej, jak i zawsze poruszając sprawy szczegółowe dochodził Norwid do ogólnych i zasadniczych.

Już w lutym 63 r. wszczął Norwid akcję, by rannych obu stron traktowano równorzędnie i opiekę nad nimi powierzono Towarzystwu Św. Wincentego a Paulo, pod kontrolą dyplomatyczną konsulów zagranicznych w Warszawie. Pisał o tem 9 lutego do Bentkowskiego [3]) wywołując dłuższy komunikat w tej sprawie w nr. 39 Dziennika Poznańskiego. Poruszał sprężyny dyplomatyczne przez hr. Montalembert'a wywołując nawet oficjalną odpowiedź Wielopolskiego — wszystko na nic. „Aż nareszcie kongres statystyczny Berliński którego członkiem poważnym jest zacny mój przyjaciel hr. August Cieszkowski — kongres ten poszedł dalej i utworzył w Genewie pierwsze posiedzenie Towarzystwa internacyonalnego, za cel mającego

---

[1]) Z pap. K. Ruprechta. Rkps. Biblj. Batignolskiej.

[2]) List do M. Sokołowskiego. Cyt. przez Miriama w przypisach do Pism Zebranych, t. A. str. 1031.

[3]) List do Wł. Bentkowskiego. Z niedruk. koresp. C. K. N. str.53.

ochronę rannych wszędzie gdziekolwiek walka wyniknie lub zagai się“ [1]).

Dumny czuł się poeta z tego, że był jednym z prekursorów stawania się wielkiej myśli humanitarnej — tem usilniej więc popierał inną myśl, którą uznawał za jeszcze bardziej ważną i konieczną.

Była nią sprawa przeobrażenia armji współczesnej z machin bojowych na zakony wojujące narodów. Wychodził Norwid z chęci osiągnięcia przez Polskę prawa strony wojującej. Wiadomo bowiem, że rząd rosyjski traktował powstańców nie jak żołnierzy nieprzyjacielskich, ale jako „miatieżników“, rewolucjonistów zbuntowanych przeciw prawowitej władzy, a stąd wyjętych z pod wszelkich praw. Poeta krytykował starania Polski, która owo prawo des belligérants chciała osiągnąć na drodze dyplomatycznej, nietwórczej, naśladującej wzory powstałe w innych warunkach. Trzeba rozpocząć rzecz nową. Powołać kongres militarny, złożony z przedstawicieli armij wszystkich państw cywilizowanych, rodzaj trybunału, spełniającego rolę sekundantów w pojedynku. Orzekaliby oni, czy która ze stron nie przekroczyła zasad honoru wojskowego i mieliby prawo odsądzać rozbójniczą armję od czci wojskowej. W ten sposób armje, które są dziś bezdusznemi instrumentami do celów grabieży, zyskałyby organ swego sumienia — nowego ducha. Poeta idzie dalej; a mianowicie, gdy wróci „samoistność sumienia armji“, musi ona zdobyć prawo głosu, prawo głosowania. Nietylko duchowieństwo, rolnicy, kupcy i handlarze, ale i ci, co krwią swoją granice narodom ustanowili, mieć muszą swój udział w rozstrzyganiu spraw narodowych. Póki byli martwem narzędziem w rękach innych — głosu tego mieć nie mogli, gdy jednak staną się żywym organem, posiadającym sumienie i odpowiedzialność za swe czyny, gdy staną się funkcją społeczeństwa, muszą mieć nie same tylko obowiązki ale i wszelkie prawa społeczne, jeśli narody mają być rycerskie nie żołdackie [2]). Uspołecznienie, upełnoprawnienie armji stoi jako konieczne zadanie przed całą ludzkością [2]).

W tych sprawach zabiegał Norwid u różnych wybitnych osób, memorjały o trybunale militarnym posyłał do Ruprechta pełnomocnika Rządu Narodowego, członka Białych [3]) do gen. Zamoyskiego [4]), do kawalerów maltańskich, do przedstawicieli

---

[1]) List do gen. Wł. Zamoyskiego — cyt. wlg. Krechowieckiego, t. II. str. 172.

[2]) Memorjał. Rkps. L. 249. Biblj. Rapperswilskiej; druga redakcja w papierach Ruprechta w Biblj. Batignolskiej; inna w Archiwum hr. Zamoyskich w Paryżu cyt. przez Krechowieckiego. O C. N. t. II. str. 161—175.

[3]) List do K. Ruprechta. Rkps. Biblj. Batignolskiej.

[4]) List do Wł. Zamoyskiego cyt. wlg. Krechowieckiego. O C. N. t. II. str. 161—175.

duchowieństwa, aż do Mierosławskiego [1]), z którym skomunikował się chyba przez księcia Marcelego Lubomirskiego swego znajomego [2]).

Nie otrzymywał jednak odpowiedzi (wyjąwszy Zamoyskiego), równie w tej sprawie, jak poprzednio w sprawie założenia pisma, jak wreszcie w kwestji rzymskiej. Niestety, w tej ostatniej sprawie bardzo mało zachowało się listów Norwida, a musiało być ich wiele, skoro jeden z zachowanych listów z 9 września 63 r. ma nagłówek: „Ostatnie przemówienie Cypryana Norwida w kwestyi Rzymu i Polski". Skarży się tam poeta, że tyle razy w tej sprawie nadaremnie przemawiał, że więcej już pisać o tem nie będzie [3]).

Z zachowanych fragmentów poświęconych tej sprawie wynika, że poeta, zawsze głęboko wierzący i czynny katolik, wystąpił z inicjatywą nawiązania ścisłych węzłów politycznych i dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

Jak wiadomo, Watykan, który swem stanowiskiem w r. 1831 tak bolesne ślady zostawił w świadomości polskiej, za pontyfikata Piusa IX zmienił swój stosunek. Poczynając od ostrożnego listu apostolskiego z kwietnia 1862 r. poprzez modlitwy za sprawę polską w kościołach rzymskich [4]) aż po silną akcję dyplomatyczną, trwającą do końca 1864 roku, papież stale przechylał się sympatjami w stronę Polski, mimo silnej partji filorosyjskiej wśród kardynałów [5]).

Wiemy również że Norwida szczególnie serdeczne węzły łączyły z Piusem IX [6]).

Napewno poeta miał przyjaciół wśród wpływowych sfer Watykanu, najpewniej wiedział o różnych posunięciach papieża, choćby o wysłaniu kardynała Reisacha w lipcu 63 r. do Wiednia z planem wywołania antyrosyjskiej interwencji Austrji. Czy przyczyną były tu sympatje papieża, czy wpływ dyplomatów Napoleona III — sprawa to w tym wypadku obojętna, dość że Norwid usiłował ówczesną przychylność papieża zamienić na trwalsze stosunki.

Przedewszystkiem starał się usunąć uprzedzenie do Stolicy Świętej panujące w społeczeństwie od r. 1831; tłumaczył że Polska sama była winna nieprzychylności Grzegorza XVI., gdyż nie wysłała swych przedstawicieli do Rzymu, stąd papież stale

---

[1]) List do Mierosławskiego. Z pap. Dygata. Rkps. Ł. 249. Biblj. Rapperswilskiej.

[2]) Z korespondencji Norwida z Mazurkiewiczem. (Rkps. 852. Biblj. Rapperswilskiej) wynika że poeta znał dobrze Lubomirskiego, a także Mazurkiewicza, spokrewionego z Mierosławskim.

[3]) List do K. Ruprechta. Rkps. Zbiorów Batignol.

[4]) Pisze o tem nawet antyklerykalny Głos Wolny — Londyn, 1863, w Nr. 24 z 10. października.

[5]) X. P. Smolikowski. Do sprawy polskiej w Rzymie. Przegląd Polski, 1899, oraz r. 1901.

[6]) St. Cywiński. Papież Pius IX a Norwid. Dziennik Wil., 1928, N. 97 (28 kwiecień).

był informowany przez wrogów Polski; do nieprzychylnego stosunku papiestwa musiała się także przyczynić uchwała sejmu r. 1830 stająca w obronie rozwodów.

Wobec jednak przychylnego stanowiska papieża w r. 63 Norwid planował urządzenie wielkiej manifestacji narodowej ku czci Piusa IX. a ponadto — wysłanie poselstwa do Rzymu. Na przedstawiciela Polski wobec Watykanu, względnie na jednego z przedstawicieli, proponował Norwid — samego siebie [1]).

Oprócz religijności poety i wpływów w Stolicy Apostolskiej musiały tu odegrać role i plany polityczne Norwida, który chciał związać walkę Polski z interesami świata katolickiego; klęska Polski bowiem równała się istotnie klęsce katolicyzmu na wschodzie Europy.

O głębokiem przekonaniu poety o doniosłości planów watykańskich świadczy fakt, że zwrócił się z niemi także i nawet do „czerwonego dyktatora“ — Mierosławskiego, nie gardząc żadną z dróg, mogących zaprowadzić do Rzymu [2]).

Czy Norwid wiedział o majowej uchwale Rządu Narodowego w sprawie odezwy do papieża [3]), albo o odezwie z 26 czerwca z prośbą o błogosławieństwo [4]) — trudno odpowiedzieć. Raczej nie. Bo uważa się za jedynego rzecznika sprawy i ze smutkiem widzi, że jego plany nie wchodzą w życie.

5. W każdym razie, mimo iż projekty Norwida nie były dopełnione urzeczywistnieniem, stwierdzić można, iż wszystkie sięgały wgłąb najistotniejszych zagadnień powstania. Równie zorganizowanie opinji społecznej, ujednozasadnienie podstaw ideowych ruchu, jak przemyślenie stosunku do największego wroga — Rosji, jak przekształcenie praw wojennych, jak wreszcie plan związania sprawy polskiej z interesami katolicyzmu — wszystko czemu wówczas Norwid poświęcił tyle czasu, starań, zabiegów, listów i memorjałów należy do bardzo ważnych problemów, niezależnie od wartości praktycznej sposobu ich rozwiązania.

I w tych i w innych pracach (jak w Fulminancie, gdzie starał się określić sens wojny i gniewu) dążył Norwid do pogłębienia rozbieżnych strumieni, tak by się zbiegły w jeden nurt żywiołowy, do powiązania różnorakich działań w jeden, żywy organizm. Tylko bowiem to co organiczne, to co w różnolitości przecie jednolite — ma prawo i możność życia. Cały swój ogromny wysiłek myślowy w roku 1863 włożył Norwid w ogarnięcie tej różnolitości, w scalenie, w zapewnienie żywotności. Świadczą o tem prace powyższe, którym tyle siebie poświęcał,

---

[1]) List do K. Ruprechta. Rkps. z Biblj. Batignolskiej.

[2]) List do L. Mierosławskiego. Rkps. L. 850 z Biblj. Rapperswilskiej

[3]) Vide: Br. Zaleski. Karol Ruprecht. Rocznik Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Poznań, 1879. str. 396

[4]) Vide: X. P. Smolikowski — Przegl. Pol. 1903. z. X. str. 83. — oraz Wyd. Materjałów do hist. powstania styczniowego — przypisy do tomu I.

świadczą i liczne uwagi o brakach w organiczności życia polskiego, dowodzące jak głęboko przeżył poeta rzeczywistość narodową.

Pięć widział poeta grzechów głównych, stających w poprzecz prawdziwemu powstaniu Polski, jako samodzielnego współpracownika ludzkości.

Pierwszym jest wielokrotnie podkreślana nie-zbieżność w Polsce — społeczeństwa i narodu. „Wszystko co patryotyzmu i historycznego dotyczy uczucia tak wielkie i wielmożne jest w narodzie tym, iż zaiste że kapelusz zdejmam przed ulicznikiem warszawskim, ale — ale wszystko to czego nie od patryotyzmu, czego nie od narodowego ale czego od społecznego uczucia wymaga się to jest początkujące, małe i prawie nikczemne". Obowiązek społeczny nie jest w Polsce zorganizowany. „Jesteśmy żadnem społeczeństwem, jesteśmy wielkim narodowym sztandarem" [1]). To jedno.

Drugim grzechem jest „wyręczanie się przez anioły" w pracach potocznych „jak to bywa w narodach, które łatwiej się do świętości wyjątkowej podnoszą, niż są w stanie poznać warunki codzienne = potoczne = chrześcijańskie" [2]). Od garści ludzi wymaga się i świętości idealnej i bohaterstwa i mądrości wszelkiej i zupełnego poświęcenia i męczeństwa — aby znakomita reszta narodu zwolniona była od wszelkich obowiązków. „Nie! ofiary Polski nie wybawią bo ona już tak czystych ofiar chce jaką była Ofiara Pańska [3]).

Trzecim — jest życie fazami, skokami. „Ile razy funkcie zamieniają się na epoki i na fazy: tylekroć anormalna jest żywotność jak np. gdyby kto tydzień jadł a potem tydzień pił. U nas też albo jest epoka myślenia? albo ruchu?" [4]). Stąd niema płynnej następliwości rozwoju „która jest piętnem i pogodą rzeczy dobrze poczętych" [5]).

Następną, a związaną z poprzedniemi, wielką wadą narodową jest nikła rola warstwy myślącej — inteligencji. Stawia tu Norwid zarzut Krasińskiemu: „Ś. p. Zygmunt, śpiewając o zespołecznieniu szlachty i ludu nie śpiewał o osobie trzeciej, o Intelligencji" tej inteligencji, która jest niby duchem świętym o trójcy społecznej. „On też fazy znał tylko" dodaje poeta [6]). „Umysłowy organ i poruszenie się Intelligencji polskiej samodzielne jest koniecznością — pisze Norwid kiedyindziej [7]).

---

[1]) List do M. Zaleskiej cyt. wlg. przypisów Z. Przesmyckiego do tomu A. Pism Zebranych Norwida — str. 996.
[2]) List do K. Ruprechta. Rkps. Biblj. Batignolskiej.
[3]) List do B. Zaleskiego cyt. wlg. Krechowieckiego O C. N. t. II. str. 146.
[4]) List do malarza X. Rkps. Biblj. Batignolskiej.
[5]) Memorjał z pap. Ruprechta w Biblj. Batignolskiej.
[6]) List do malarza X. Rkps. Biblj. Batignolskiej.
[7]) List do B. Zaleskiego cyt. wgł. Krechowieckiego O C. N. t. II. str. 158.

Ostatnim wreszcie z grzechów śmiertelnych narodu jest naśladownictwo, brak oryginalności twórczej, tej najistotniejszej siły rdzennej, która jedyna może spajać części w organiczną całość.

Podobne uwagi rozrzucał poeta w dziesiątkach listów, memorjałów i notat, utrzymanych nieraz w tonie bardzo ostrym, zawsze jednak z bolesną i skupioną powagą.

A do tych ogólnych uwag i ostrzeżeń, do prac omawianych uprzednio, długotrwałych zabiegów o pismo, o program, o wojsko, o związek z katolicyzmem dochodzą jeszcze liczne zajęcia bardziej dorywcze w sprawach narodowych. A więc — pośredniczy Norwid między oficerem sztabu francuskiego a pełnomocnikiem Rządu Narodowego [1]); porusza hr. Montalamberta o opiekę nad rannymi [2]); opiekuje się paru emigrantami, których proteguje odpowiednim czynnikom [3]); protestuje przeciw fali teroryzmu polskiego z lipca-września 63 roku a także przeciw przymusowemu ściąganiu podatków [4]); ostrzega przed niepełną tajnością niektórych dróg korespondencji z krajem [5]), itd., itd....

A te wszystkie sprawy, kołatania do wszelkich możliwych drzwi, listy do mało znanych osób, wizyty, zabiegi, memorjały do władz — kto składa? — Norwid, drażliwy odludek, może największy z samotników, jakich tylu miała Polska, poeta, który nie chciał się nigdy nikomu narzucać. I kiedy wypełnia to wszystko? — Wówczas gdy po aresztowaniu a potem śmierci najmłodszego brata [6]), pozbawiony jest bratnich zapomóg i musi się utrzymywać z ciężkiej pracy rąk, jako dekorator czy rysownik. Dopiero zważywszy to wszystko i warunki i okoliczności i ogrom wysiłku i ogrom zajętego czasu i stos projektów i dziesiątki listów i wierszy i uwag — a wszystko skreślone nie dorywczo, ale rzetelnie, najgłębiej — po norwidowsku przemyślane i przeżyte — dopiero wtedy ocenić można sumę pracy duchowej poety w roku 1863, stopień w jakim wstrząsnęły nim wydarzenia krajowe [7]). Jakże głęboko niesprawiedliwy wydać się wtedy musi sąd o rzekomej obojętności poety. Bolesny,

---

[1]) Kilka listów do K. Ruprechta. (Rkps. Biblj. Batign.) oraz 1 list do M. Pawlikowskiego [Nr. 4] z teki Autografów Norwida w Biblj. Pawlikowskich we Lwowie.

[2]) List do gen. Wł. Zamoyskiego — cyt. przez Krechowieckiego — O C. N. t. II. str. 172.

[3]) Listy do Leonarda Chodźki. Rkps. L. 428. Biblj. Rapperswilskiej.

[4]) Listy do K. Ruprechta. (Rkps. Biblj. Batign.).

[5]) tamże.

[6]) O Ksawerym Norwidzie pisze Cypryan w listach do Cieszkowskiego. Por. J. Ujejski. Listy Norwida do Cieszkowskiego i Krasińskiego. Odb. z Pam. Lit. R. XXII—XXIII, str. 22, 23, 39, 40.

[7]) Świadczą o tem i pełne najgłębszej czci, skupione wspomnienia pośmiertne o poległych na placu boju — vide nekrologi drukowane w Roczniku Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu za rok 1866, wyd. w r. 1867 str. 303—4, i inn.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

czasem rozpaczliwy głos krytyki woła o najżywszem zajęciu się sprawą narodową. Ostra reakcja świadczy raczej o nadwrażliwości niż o znieczuleniu.

Poeta sam świadomy był swej pracy w tych latach, świadomy tego ciągłego dążenia do realizacji myśli przeżytych w głębi — skoro pisał do Zaleskiego — „to C. N. pisał urzędującym, nie gadał dla zabawki gdzieś przy herbacie“ [1]).

I jeszcze jedno; poeta, który wybuch powstania witał gorącemi strofami swych wierszy — później zahamował swą poetycką pracę i oddał się spełnianiu innych obowiązków — komuś, kto głosił porywające piękno ówczesnych tragicznych wydarzeń, odpowiada twardo: „Wiem, iż lyryzm odpowiada na to że to nic, bo zostaną zawsze mogiły głoszące tradycje i te ruiny owiane legendami, o których dali Bóg, że ja też daleko piękniej zaśpiewałbym, gdybym niewiedział pod jakiemi sklepieniami się śpiewa, a pod jakiemi się mówi i rzecze“ [2]). Nie śpiewaniem, ale mówieniem wprost tych prawd, które wypracował w sobie — odpowiadał poeta na echa walk z kraju. Nie mgliście, jak dotąd mniemano, nie negatywnie, ale wyraźnie i surowo pozytywnie kreśli się, jak zwykle, profil duchowy Norwida w latach powstania.

Nakoniec nasuwają się jeszcze dwie uwagi, które tu jedynie postawione, a nie rozwijane, być mogą.

Pierwszą jest, że z przeżyć i przemyśleń poety w r. 63, wypłynęło wiele późniejszych utworów Norwida, a przedewszystkiem dwa: Rzecz o wolności słowa (1869) — gdzie wiele myśli o roli słowa w społeczeństwie, o wolności wewnętrznej, o oryginalności twórczej sięga do roku 63 oraz — La philosophie de la guerre — (1870). Ta teorja wojny poprzez uwagi o powstaniu przesłane Ag. Gillerowi w r. 1866 [3]) wyraźnie nawiązuje do doświadczeń z roku 63.

Powtóre zbliżyliśmy się do norwidowego rozumienia — Historji — do rozumienia określonego nie tylko w słowach teoretycznych poglądów, ale w czynach, w konkretnych przykładach ustosunkowania się do konkretnych wydarzeń.

Nie wszystko, co się dzieje, należy do dziejów. Historja dla Norwida, przedstawiając plastycznie, jest niby drzewem, gdzie obok rdzenia, obok kanałów żywych komórek, którędy siły wewnętrzne, twórcze idą z głębi ku górze, ku rozwojowi — są całe obręcze drzewa już martwe, zdrewniałe — czy nawet próchniejące. Aby żyć naprawdę, czyli aby być żywym w Historji — co znaczy dla Norwida jedno — trzeba nawiązać do najbliższej, żywej komórki poza nami, w przeszłości, i starać

---

[1]) List do B. Zaleskiego. Cyt. wlg. Krechowieckiego O C. N. t. II. str. 182.
[2]) List do malarza X Rkps. Biblj. Batignolskiej.
[3]) St. Pigoń. Cyprjan Norwid i Agaton Giller. Głos Narodu, 1926. Nr. 235. str. 3—4.

się złączyć ją sobą, swoim czynem z żywem zagadnieniem, stojącem przed nami w przyszłości.

W ten sposób tworzy się droga, którą wielkie siły i wartości ponadjednostkowe będą mogły postępować naprzód i ku górze — a zarazem droga, którą siły i wartości jednostki ostaną się żywe i prawdziwie twórcze. „Postawić się czynnym w planach Bożych“ — oto najwyższy cel i klucz do zrozumienia całego systemu poglądów i przekonań Norwida. Czemże jest bowiem Zwolon i problem Zwolenia — jeśli nie postawieniem swej wolnej, dobrej woli na linji woli ponadludzkiej, Bożej“? A Stygmaty — siły przeszłości stojące ponad jednostkami i narodami, a przemilczenia dziejów, przekazywane dalszym epokom do wygłosu — wszystko to owe moce ponadindywidualne, wyrosłe często z przedhistorycznych, etnicznych czy religijnych podglebi, hodowane przez wydarzenia historji na odrębnościach ziem i społeczeństw. Na ich tle olbrzymim, na ich ruchomych schodach dopiero ukazują się bohaterowie norwidowych dramatów: Wanda, Krakus i Zwolon, Quidam i Julja Murcja [1]), Cezar i Kleopatra czy wreszcie sztuka i słowo wolne. One to wyzwalają naładowane iskrami jutra mgławice teraźniejszości, przez siebie otwierając prąd istotnej historji. W prądzie tym stają w pełni swych świateł, bądź przepalają się i giną, bądź — odcięte od dziejów, jak na wyspie bezludnej — umierają z głodu prawdy. Identyczne są przykazania polityczne Norwida, żądające łączności z ponadindywidualnemi mocami historycznych procesów.

„Jak zaręczyć, że to lub owo przedsięwzięcie zostawi następstwa żywotne?... Nie przedsiębrać nic, coby nie było sumiennie oryginalnem... Jak otrzymać zbiorowo i politycznie wiedzę=ufność, iż przedsięwzięcie oryginalne jest? Trzeba wziąć ostatni najzdrowszy fenomen życia politycznego, ostatni na którym ciąg sprawy zatrzymał się i mocą krzyża=dziejów na pole przyszłości wyprowadzić... tedy w odniesieniu do najzbożniejszych klejnotów tradycji jakie Ojcowie podali; tedy — w odniesieniu do najzbożniejszych wykwitów utęsknień i pragnień obecnego społeczeństwa“ [2]).

Prawda ta odnosi się i do narodu i do człowieka każdego i do czynu i do sprawy każdej. „Co prawdą jest — jest nią w obrocie planet na niebiesiech i w ziarnku piasku i w sercu i w kieszeni i wszędzie“ [3]).

Wiemy, jak poeta żądał od powstającego narodu wejścia w dziedzictwo przodków a zarazem wypracowania nowych, ogólnoludzkich wartości. Wiemy, jak żądał np. w sprawach woj-

---

[1]) „Słodycz“ — t. A. str. 523.

[2]) List do M. cyt. przez Miriama w przypisach do Pism Zbiorowych t. A. str. 1031.

[3]) List do K. Ruprechta. Rkps. Biblj. Batignolskiej.

skowych oparcia się o tradycje rycerskie a jednocześnie uspołecznienia armji jako tego zagadnienia, które stoi dzisiaj przed ludzkością. Gdy te bieguny połączy się sprawą zdobycia praw strony wojującej dla Polski — sprawa ta stanie się żywą, historyczną, przez nią przepłynie prąd postępu dziejów.

I tak stale wszystkie prace i pomysły Norwida w roku 63 pokazują na przykładach, obrazowo, konkretnie, jak poeta rozumie uczestnictwo w Historji, prawa i obowiązki historyczne. Materjał z czasów powstania, acz niewielki, pomaga bardzo w ujmowaniu norwidowego pojęcia Historji, które jest kluczem do całej filozofji poety. Dotąd uwagę poświęcano niemal wyłącznie estetyce Norwida z epoki Promethidionu, zbyt łatwo w cieniu zostawiając dzieła i zagadnienia z innych, niemniej ważnych epok twórczości poety.

LISTY, MEMORJAŁY I KOMENTARZE

I.

[Nota... Z papierów Ludwika Dygata].

Wszysto co w tamtej nocie było potwierdza się — dziś, czasu niemam odpisywać tamtej, chcąc raczej dołączyć następstwa świeżo znane:

1. — Ruch dochodzi do Litwy, niezawodnie w początkach swych ogranicza się na przełamaniu komunikacji Petersburga z Warszawą. Koleje aż za Wilnem wywraca.

2. — Kiedy w Litwie i ku Wołyniowi przenosi się piorunem to co w Kongresówce notą przeszłą określiłem — w tymsamym czasie w Kongresówce zaczyna się działanie inaczej — To jest po uderzeniach częściowych ściągają oddziały w punkta leśne i zaczął się ruch organiczniejszy.

3. — Punkta te są — lasy Płockie, Tykocin, Wąchock, Kazimierz, Ostrołęka, Biała Lubelska, Brześć Litewski przy Białowiejskiej Puszczy.

4. — Najwidoczniej, że ze wszystkich uderzeń w kilkunastu miastach nie szukają korzyści otrzymać, ale po wrażeniu pierwszém cofają się ku punktom dla organiczniejszego działania — pod Lubartowem 8 armat nasi kosami wzięli i na nic się to niezdało bo opuścili je, aby nieopuścić organicznego koncentrowania się w silniejsze oddziały.

5. — Cały ruch ogranicza się na tem:

To, co w Królestwie robione przechodzi do Litwy, a natomiast w Królestwie grawitują ku organizowaniu korpusów.

1863. *C. N.*

P. S. Prawie wszystkie liczby strat nieprzyjacielskich pisane w tamtej nocie potwierdzają się.

Mam kommunikację opinji dotyczącej zagranicznych spraw, a mianowicie co myślą o Francji? ale teraz kopjować niemogę. We wtorek będę — *N.*

II.

[Nota... Z papierów Ludwika Dygata].

Kopia dosłowna.

...Co do zapytania o opinję względem Europejskiej polityki a mianowicie względem Francyi; to przyznaję się, że w tej dobie dziwne ci doniosę wiadomości.

1. — Od dwóch miesięcy poczęto szeptać tu i ówdzie jakoby Cesarz Francuzki zgodził się (: d'une maniere secrete ou par une sanction tacite:) jakoby mówię zgodził się na uformowanie podobieństwa autonomji polskiej pod dynastją młodszego brata Alexandra II-o. Zkąd początek tej wieści? niewiadomo. —

Czy pochodzi ona z tej przyczyny iż sympatia pomiędzy Polską a Francją, będąc o wiek starszą niż panowanie Cesarza Napoleona III-o, a będąc ze strony gabinetu Jego niczem nie poświadczoną, wymyśliła sobie onę wieść błędną a wygodną jako sprzeczności dwie zaspakajającą?... Czy inkuria konsulów Francuzkich w Warszawie w niczem się poczuć niedających, a często obrażających nawet gorącą opinję mass, nadała wieści powyższej extensję nieoczekiwaną? — niewiem i nieumiałbym na to odpowiedzieć Pewna jest wszelako iż z tego wszystkiego co i na Europejską ogląda się jeszcze lub już politykę, wieść powyżej skreślona zarówno silne zaczyna mieć znaczenie, jak głoszoną otwarcie niebywa.

2. Ta wieść, odkąd byłaby stale prawdą, nikt z patriotów nieoglądałby się już w kierunku Francji inaczej tylko o tyle, o ile we Francji nie może nie mieć odbrzmienia każdy heroiczny i zacny czyn. To jest — nierachowalibyśmy już na sympatję którą się bierze — ale na tę którą się odbiera — (: pas, sur la simpatie qu'on peu nous donner, mais plutót sur celle qu'on reçoit partout ou il y a des sentiments humaines:).

3. Przyczyna zaś takowego nieporozumienia leży po szczególe w następujących względach od lat paru zupełnie uzasadnionych. Te zaś są:

Książe Konstanty, chociażby najlepsze w świecie miał życzenia, pozostaną one w sferze rządu najzupełniej źle uplanowaną rzeczą, dla tego iż książe Konstanty w miarę spotykanych trudności uczy się i postępuje, a przeto najlepsze życzenia jego są fatalnie nakońcu ariergardy i są zawsze post-scriptami faktów ciągle go wyprzedzających (:par la raison de la superiorité historique de la nation on il s'errige en regnant:) — dla tego to ściśle rzecz biorąc jest to tylko młody książe młodego państwa, który przyszedłszy do narodu starego co raz to coś zyska i postąpi, ale bez Guwernera swego, bez Mentora, nawet i postępu prywatnego w kształceniu się swojem prywatnem niezyskałby. Dziś, Margrabia Wielopolski jest tym Guwernerem i Mentorem Księcia Rossyjskiego, doganiającego postępy cywilizacyjne, jakoby mówiąc o narodzie polskim: „faciamus experimentum in anima vili". Na polu prywatnem jest to położenie każdego nieledwie kształcącego się człowieka, ale w sferze rządu kiedy się jest ciągle na końcu faktów rządzić przez to samo właśnie (:że się ma tę dobrą chęć uczenia:) nie można!

My wiemy napewno że:

1. Skoro z narażeniem życia damy iniciatywę kwestyi włościańskiej — — zajmą się nią.

2. Skoro wielki obywatel porwany do Petersburga da uczuć co to jest charakter patrjoty?... zastanowią się nad tem.

3. Skoro zamkną nam obywatelską instytucję a lud wystąpi massami na ulicę — wtedy nauczą się pojmować, że lud jest coś.

4. Skoro strzelać do bezbronnych poczną, a ci z radością padać będą lub modlić się w kościołach; wtedy odgadną że człowiek jest rzecz święta, a Bóg nie jest tajny radca państwa!...

5. Kiedy w nocy proskrypcją porywać będą braci za braci po domach, a ludzie szlachetni mieczem tną po uszach jak Piotr Ś-ty u Ogrójcu: wtedy nauczą się szanować obywatela.

Słowem:

Dokonawszy 30 rzezi na dwa lata nauczymy młodego-księcia-młodego-cesarstwa trzydziestu prawd-stanu i tym sposobem kształcenie jego uskuteczni się w zupełności.

Przez ten czas Europa będzie nas uważać za burzycieli niespokojnych dla tego, iż cały alfabet elementarnej-wiedzy-stanu musimy krwią pisać.

Jakże więc podobieństwo, proszę Ciebie, ażebyśmy wierzyli iż Cessarz Francuzki, jeżeli już nie jako Cessarz, to przynajmniej jak człowiek i historyk, tak przeciwhistorycznego względem nas pojęcia, dopuścił się...

III.

[List do malarza X...].

Twoje dzieło, wulgarizowane teraz przez dziennik, widziałem na Expozycji niemając katalogu w ręku i poznałem, a poznałem przez typ włościański, który byłeś malował raz osobno, przybywszy do Paryża i do którego to malowania wiele razy zwracałem myśl.

Raduję się tem bo to już typy — już po nad fotograficzną wierność utwory. Aquarella Kossaka jak jest piękna do drugiego należy rodzaju. Mówię o aquarelli księciu Napoleonowi ofiarowanej. Więcej, zrobić mogę [?] nad pisać Ci, z powodu że wyjątkowo przeciążony jestem mnóstwem prawdziwych ciężkości — o bracie mym w Warszawie i od brata nic niemam i mieć niemogę i niemogę się o to starać sam, bo każdy stosunek z naszej strony naraża osobę — a on ma dzieci kilkoro!

Smutno mi tem więcej, iż niepodzielam bezpośrednio zapału rzeczy bieżącej, a która mię bynajmniej niezaskoczyła i przeto kłamałbym gdyby mi w wiadrze unosiła niebo, będąc mi chlebem powszednim. Głuchota oddala mię na dystans który daje widzieć mniej radującą postać rzeczy. Widać, że skazany jestem na tę straszliwą przytomność, która odejmując cień-przeszłości i przyszłości-jaskrawość skulpturalne uobecnia całokształty.

Dla tego — brak mi pomiędzy ludu typem i typem historycznym szlachcica — brak mi mówię onego, który pochodzi od Ojca i od Syna...

Aktualność połącza uścisk dwóch rąk... tak dalece sztuka jest niekłamną.

Bardzo boleję nad tem, że przez kilka miesięcy krwi wylewu wyszły 2, dwa, numery Dziennika Narodowego — wyszły z narażeniem życia czyli jako odwagi-dowód. Ś. p. Zygmunt, śpiewając o zespołecznieniu szlachty i ludu, nie śpiewał o osobie trzeciej, o Intelligencji — on też fazy znał tylko.

Ile razy funkcje zamieniają się na Epoki i na fazy: tylekroć anormalna jest żywotność jak np. gdyby kto tydzień jadł, a potem tydzień pił. U nas też albo jest Epoka myślenia albo ruchu?

Ufać należy, że kiedyś będzie inaczej, jeśli tylko pierwiej (:ponieważ to co się poruszyło jest istotnie warstwą czytać umiejącą, czyli bardzo szczupłą:) jeśli mówię pierwiej niewyniszczy się tego pokładu całości narodowej... Inaczej albowiem stawiłoby się na kartę nietylko byt Polski, ale całą Cywilizację Polski, czyli dwie barbarje groziłyby. W Ameryce uparty bój-ciągły zupełnie inną się mierzy skalą z powodu, iż tam każdy człowiek czytać umie i czyta, a najniepopularniejszej rzeczy druk na próbę wydany drukuje się w liczbie 60,000 egzemplarzy.

Wiem, iż liryzm odpowiada na to, że to nic, bo zostaną zawsze mogiły głoszące tradycje i te ruiny owiane legendami, o których dali Bóg, że ja też daleko piękniej zaśpiewałbym, gdybym niewiedział pod jakiemi sklepieniami się śpiewa, a pod jakiemi się mówi i rzecze — do widzenia gdzieś, kiedyś.

Cyprian Norwid.

1863

rue delaRochfaucould 64:

IV.

[List do ...].

1. Rzecz jest łatwa do zrozumienia:
   Nierozumiem jak? przyjmować autonomję-zbrodni, mając zaprzeczoną autonomję prowincji. Chciałem: aby to pierwej było rozstrzygnięte jako publiczny wzgląd, a dopiero potem prywatne względy; ale stało się vice-versa. Chciałem przeto od protestacji wyżej określonej zacząć a nieprzyjmować odrazu całem sercem jak w prywatnych questiach czynić się zwykło.
2. Rzecz jest niemniej jasna:
   Że — usługą jest dać możność nabycia chleba powszedniego pokoleniu nieszczęśliwemu — ale — Człowiek nie samym chlebem żyje, zwłaszcza człowiek polityczny, i dla tego nie jest pomocą zostawić go w wirze opinji bez żadnego pokarmu umysłowego.
3. Dla tego: radykalnem złem jest krzepić energję a pozostawiać samopas intelligencję, albowiem zawsze pierwsza wyskoczy nieharmonijnie i to się zowie gminnym wyrazem, ale słusznym: głupstwo! *Cyprian Norwid.*

V.

[List do Leonarda Chodźki].

Szanowny Panie — Racz łaskawie przyjąć prośbę moją dotyczącą podania jakie zrobił do Komitetu oddawca tego listu, W-ny Felicjan Zaborowski nominowany Półkownikiem przez Rząd Narodowy — wiem, że był on rekomendowanym Panu Vavin przez Pana Bixio, zwłaszcza iż Generał Bixio był Zaborowskiego naczelnikiem w potrzebie włoskiej. Co do mnie, mam sobie wyraźnie polecone przez Barona de Latour, ażebym usilnie przyłożył się do tego, aby półkownik Zaborowski na linię wyjechał — de Latour, mówił mi to wyjeżdżając, albowiem zna blisko zdolności militarne Zaborowskiego i mówił mi jakgdyby go osobiście potrzebował. Ufając zaś nieskończenie i nieoględnie zdaniu przyjaciela mego Barona de Latour, który znakomitością jest wojskową; proszę Szanownego Pana ażebyś raczył wysokim wpływem swym dopomódz do uskutecznienia przedsięwzięciu Pana Zaborowskiego.

Historycznie — niegodzi mi się pominąć szczegółu ciekawego: to jest iż Felicjan Zaborowski jest rodzonym bratem Senatora Rossyjskiego Zaborowskiego, który osobistym był Mikołaja Pierwszego przyjacielem i wielkich kawalerem dekoracyj.

Racz Szanowny Panie przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania

sługa
Cyprjan Norwid.
1863-o. Maja.

VI.

[List do Leonarda Chodźki].

1863

Łaskawy i Wielmożny Panie.

Czy mam pisać o tem co się namacać dawa? — skoro uściśniesz prawą rękę P. Bogumiła Rembiewskiego, oddawcy niniejszego listu; poczujesz iż dwa palce tak potrzebnego organu pozostały na placu bitwy i to w najpierwszych dniach utarczek! Cóż więc o tak namacalnych pisać rzeczach! — ale, nietylko umiał on zyskać napowrót zręczność i zwyciężyć to szanowne kalectwo, lecz ma nad to znajomość rzemiosła — szłoby więc głównie o to aby dostał się do udziału właściwej sobie pracy. Racz Łaskawy Panie pomówić z Obywatelem, którego Bóg obdarzył tak piękną i zacną naturą, a Ojczyzna tak zaszczytnem kalectwem.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

sługa — *Cyprjan Norwid.*

VII.

[List do Leonarda Chodźki].

Szanowny Panie. 1863.
Czerwca.

Z-obowiązany jestem przesłać załączony tu skrypt Komitetowi franco-polskiemu. Wypełniam to, wstrzymując się od uwag, o które proszony nie jestem.

W stosunkach z ruchem nie dość-jawnym uważam sobie za powinność ściśle wypełniać co mi polecane bywa i jakkolwiek wiele nieraz powiedzieć mógłbym lub wiele powiedzieć należałoby, wszelako usuwam to, a pełnię jakoby rozkaz-sam.

Niemniéj, upraszam Cię, Szanowny Panie, abyś raczył łaskawie w paru słowach dać mi na piśmie odpowiedź, iż adress załączony doszedł rąk Twoich.

Z mojej strony ani jednemu z obrońców Ojczyzny który mi to pismo zbiorowe a mało poprawne przesyła; ani Szanownemu Panu uwag nad rzeczą nierobię.

z głębokiem poważaniem
Cyprjan Norwid.

rue de Larochefaucould
Nr. 64. Paris.

VIII.

[List do Mieczysława Pawlikowskiego].

Grubijaństwem największem jest brak ścisłości i brak określności w dawaniu poleceń ludziom delikatnym. Dla tego — pośpieszam Cię oświecić, że dałem list do Ciebie hrabiemu de Latour — i że szło mi o to wyłącznie aby, gdyby ten podróżnik znalazł się w wielkiej potrzebie pieniężnej, niezostał obcym i samotnym w kraju obcym dla niego. Racz więc ściśle wiedzieć czemu gwoli pisałem do Ciebie, a postąpić w tej mierze jak uznasz za stosowne i możebne.

1863. *Cyprjan N.*

IX.

[List do Karola Ruprechta].

Kochany i Szanowny Panie Karolu!

Jutro zwyczajem Twoim bo przed jedenastą zajdzie do Ciebie przybyły tu, W-ny Józef Reitzenheim, znany publicysta i oficer Polski z 1830 i z 1863 roku. Jest to ktoś co dawno przyjaźnią swą mię zaszczyca, a który tu przybył z kraju i z szeregów mając do Ciebie polecenie.

Przyjmij proszę wyrazy życzliwości i poważania

Cyprjan Norwid
poniedziałek.

X.

[List do Karola Ruprechta].

Racz uważnie czytać.

Racz darować Łaskawy Karolu, że w chwili jak to mówią wolnej podążę myślą za tem wszystkiem, co nie officialnie mówiłem z Tobą i co pozostawiłem Tobie przyjąć officialnie lub nie officialnie — słowem, jak za słuszne uznasz. Pospieszę przy tem, nadmienić, że bynajmniej do odpowiedzi nieobowiązuję Cię, tak bardzo zatrudnionego — tylko, że mam chwilę, więc kreślę tak, jak mówiłbym.

I. 1. Każda idea żywotna, jeżeli żywotna jest? musi mieć to do siebie, że w najwielorakszych użyć się dawa kategorjach.

II. 2. Jeżeli, dla powodów Rządowi znanych, nienależy po za krajem żadnego promienia inicjatywy pozostawiać; tedy, można przez sam organizm dziennika, przez proporcje liczby zamianowanych redaktorów, przez nakreślony plan, przez wybór miejsca redakcji zarękojmić (:zagwarantować:) to — dla czego samejże rzeczy unika się — negatywnie i jałowo!

III. 3. Jeżeli i takowa ewolucja jest niepodobną; tedy: można officjalnie zawezwać Komitet, albo i samego np. Duchińskiego, aby w przeciągu dni kilku wygotował schemat dyskutowania rzeczy ojczystej na dokumentach historycznych temu archeologowi znanych, ale wedle wykazanego mu planu i celu. Takowy schemat powinien być rozesłany semi-officjalnie wszystkim dziennikom polskim istniejącym aby, wedle wskazanych w nim wykreśleń, każdą bieżącą kwestję i każdy bieżący fenomen brać na uwagę raczyły.

Tym sposobem — taż sama myśl założenia dziennika, taż sama myśl w proporcji i kategorji na czasie właściwej i możebnej istniałaby.

IV. 4. Zawezwany archeolog Duchiński powinien datami i źródłami wykazać, że wszelaki Państwa Petersburskiego postęp, czy to w pojęciu człowieka, czy to obywatela, czy to kościoła, czy to ducha czy to władzy (:i jej różnicy od dominacji magnetycznej:) czy to wolności ludu czy własności czy bezstronności-policji — czy wolności słowa, czy wolności zapału patriotycznego... czy pojęcia instytucyi parlamentarnych — czy uszanowania chorągwi i żołnierza... że, wszelaki postęp dla Rossji jest tylko zawsze koncessją jej Monarchów, wydobytą na nichże samych i dla nich że samych przez Krew Polską!

V. 5. Słowem — że Polska jest dla Moskwy jakoby źródłem, które ona depce nogami pijąc z niego.

6. Że liberalni Moskale jak np. Hertzen i Ogareff służą tylko do zakrzyczenia tej prawdy w obliczu Europy — ale, że kryć tego dłużej ani Europie ani Moskwie niemożna — bo bój jest przedewszystkiem o to tylko! t. j. o ducha!
7. Że jeżeli Polska autonomji i niepodległości chce, to wcale nie przez dominacyjny egoizm, ale dla tego iż wykazana inicjatywa jej względem Rossji, która sama z siebie dla swojego postępu nic nie robi, że inicjatywa Polski, mówię, w obec takiej nieruchawej bryły lodu martwego, osłabia ją — że: jednem słowem źródło które Moskwa depce-pijąc z niego, gdyby o siebie samego niedbało zatraciłoby nareszcie swoją oną źródłową siłę i wartość.

VII. 7. Takowy to schemat na faktach historycznych wygotowany gdyby był jako môt d'ordre wszystkim dziennikom polskim, a przez nie obcym, zakomunikowany semi-officialnie; posłużyłby do uorganizowania polemiki i utrzymania ciągu następstw-logicznych, czego w całem dziennikarstwie dotąd niema!! eheu!! eheu!! Sofoklesowskie.

Racz, w głębokim i bacznym umyśle swym rozważyć azali powyższe przedstawienie nieodpowiada zarazem ogólnemu pojęciu, jako i zarazem wczesnym bieżącym warunkom — a przeto: czyliż nieobowiązują??...

Łączę wyrazy poważania i braterstwa

1863 *Cyprjan Norwid.*

XI.

[Memorjał o prasie złożony Karolowi Ruprechtowi].

Kochany Karolu, Szanowny Obywatelu i Wielmożny Pełnomocniku Rządu Narodowego.

Na wezwanie Twoie, „oficjalne i nieoficjalne“ zarazem odpowiedzieć pospieszając i odpowiedzieć mając zaszczyt; nadmienić zmuszony jestem, iż niekoniecznie kształt tej rzeczy odpowie jej użyciu: czyli, że przygotowanemi i ustalonemi działając organami, można zarazem używać form stosowniejszych — ale, że inaczej jest tam — gdzie współcześnie do wykreślania planów tworzy się wykonywające je organa. Dla tego to gorszyć się nie pośpiesz, napotkawszy w niniejszej nocie okresy potocznej poufności albo i parabole lubo formy pozornie niewłaściwe. Natura samego zawezwania i natura okresu historycznego, nie zaś upodobanie osobiste, powodują to, o czem rzecz powyżej.

Przez miesięcy kilka u osób ze wszech miar albo wysoko, albo zamożnie, albo bogato na umyśle postawionych starałem się o środki, sposoby i możności zbudowania Dziennika, któryby godnie wielkiej Epoce Narodu wtórzył i odpowiadał. Niepodobieństwa w tym względzie napotkane poczytuję za znakomite nieszczę-

ście, mniemając iż gdziekolwiekbądź kilkanaście miesięcy tylko się mówi i myśli, a potem miesięcy kilkanaście tylko się działa; istotnie że następstwa takowego sprawowania, albo muszą być a-normalne, albo nieposiadające w sobie rdzeni zaręczającej ciągłą, płynną, sama z siebie idącą następliwość — następliwość tą, którą grammatycy zowią konieczną logicznością, a która jest piętnem i pogodą rzeczy dobrze poczętych i stworzonych.

Przedstawiłem Ci był, Szanowny Obywatelu, iż od dziennika takowego wymagać chciałem przedewszystkiem u-jedno-zasadnienia akcji inteligencyjnej w sprawie Polski.

Dla powodów Ci znanych, Wielmożny Pełnomocniku Rządu Narodowego, przychyliłeś się jedynie do niezbitego skąd inąd mniemania: iż też same owoce otrzymać można na razie za pomocą okólnika, za pomocą schematu i instrumentu zakomunikowanego z góry do wszystkich i wszelakich WW Redaktorów perjodycznych pism polskich.

Miałem zaszczyt Ci wskazać Obywatela D. jako cały swój żywot w kierunku prac historycznych poświęcającego — ale, uważałeś za słuszne ażebym ja nakreślił całokształt i punkta i motiwa główne instrumentu, któryby u-jedno-zasadnił porządnie i surowo całą akcję wszystkich szeregów pressy. Rzecz zaiste że więcej niż stosowną i o mało mniej niż konieczną.

Projekt.

§ I. W. Wni Redaktorowie wszelkich perjodycznych pism Ojczystych, biorąc za przykład formalną żałobę-szat, przystąpią do drugiego okresu tejże narodowej pracy — przystąpią do u-jedno-zasadnienia najprzód samychże wyrazów i określników.

Do słowa Moskal, do słowa Moskwa, przywiązywanie ochydy, jest zarazem przeciw historyczną i przeciw polityczną działalnością. Zdaje się iż natomiast obowiązani jesteśmy używać określników, jako to: Rząd Petersburski, Państwo Petersburskie — ludność Państwa Petersburskiego poniekąd Rossyjską zwana, patriotyzm Państwa Petersburskiego i t. p. La parole est facile quand les coeurs s'entandent avant que la bouche ait parlé.

§ II. W. W. Redaktorowie na uwagę wyborną wezmą i nieustannie brać będą najusilniejsze i ciągłe rozróżnianie pojęcia Władzy (Potestas) od pojęcia magnetycznej obcessji panowania zmysłowego (Dominatio).

Pod tym względem subtelności mają być uprzystępniane sposoby wszelakiemi — w normalnym stanie rzeczy służy ku temu najlepiej dobrze prowadzony Teatr i dla tego to miasta starożytnej Grecji nawet w czasie oblężeń i wojen wielce o Teatr dbały, ale u nas żywotność Teatru rozpoczęła się właśnie że przez onegoż zamknięcie!..

W tymże samym paragrafie wykreślić chcąc rzecz najważniejszą — to jest jakowy punkt wyjścia powinien nieochybnie przez wszystkich W. W. Redaktorów być przyjęty a przez to

u-jedno-zasadniony? Zmuszonym się sam widzę do użycia następującej paraboli, jako wyświecającej całość planu.

Stopień rozwinięcia dziennikarstwa jest takowy iż zupełnie mię upoważnia do rozpoczęcia wykładu przez parabolę. Ta jest następująca:

Gdyby na czele wielkiej jakiej dzisiejszej armii do boju idącej postawił się człowiek niemający pojęcia o wojskowości; rozpocząć musiał by on przez przybranie nadzwyczajnych oznak i postawy wyłącznej i przekonania iż jest jednym z owych kilku gieniuszów, jacy kiedykolwlek na świecie zjawili się. Następnie, wódz takowy, musiałby się zrobić nieprzystępnym, ażeby onegoż nie zaskoczyło pierwsze lepsze zapytanie, którego nie byłby w możności zaspokoić, Następnie musiałby on każdy rozkaz zamienić na najsurowsze stanu oblężenia obostrzenie, rygor we wszystkiem na miejsce władzy wprowadzając.

Myśl i zapytanie i motiwa stałyby się w obec takowego wodza zbrodniami stanu i naturalnie że inaczej być by niemogło. Następnie, hierarchia w około wodza tej natury, musiałaby się składać z ludzi zręcznych, którzy znając lub domyślając się głównego błędu rzeczy samej, składaliby takowy na podwładnych, nigdy prawdzie nagiej i mocy onej nieufając. Następnie uczyniłaby się hierarchia w około wodza i całe onej stopniowanie na tajemnicy wewnętrznego kłamstwa oparte i byłaby ona „tajemnica, matka wszeteczeństw i obrzydliwości“ (o której Apokaliptyk zapowiedział). Następnie wódz takowy władnąłby popełniając tysiące błędów, na ostatnim krańcu każdego z błędów onych i z onych bezużytecznych krwi rozlewów oświadczając się gotowym do koncessyj... I rzecz sama przez się jest nieuniknienie logiczna iż takowy wódz skończyłby nareszcie na tem od czego powinien był rozpocząć to jest, że skoro na zyskanie osobistego doświadczenia wytraciłby swe wojsko, wyszedłszy w tejże samej chwili na rozsądnego wodza, w której byłby pobity. „Mentita est iniquitas sibi“ — Stan Petersburski, Państwo Petersburskie i nawet Intelligencja Petersburska prywatna, tak względem Polski postępują.

W. W. Redaktorowie nie będą składać tego na „mongolską naturę Moskali“ tego, mówię, co jest naturą błędu — tego, co parabolą powyższą wyświeciło się, iż jest mechaniczną koniecznością każdego błędu w życie realne wprowadzanego. Tego, co ich obowiązkiem jest z olimpijską bezstronnością od rana do nocy nieustannie wyświecać, ale nie na wątpliwe rasowe podrzuty krwi zwalać, co zarazem przyznaję, że jest łatwą robotą jak i przeciw historyczną i przeciw postępową.

W. W. Redaktorowie tłómaczyć się nie będą, iż taki pogodny rozsądek olimpijski wstrętny jest czasom wojennym, zechcą pomnić na to iż Plato wygrał bitwę — Sokrates niemniej, Pythagoras organizował potyczkę a Archimedes wiele

czasów oblężenie odpierał. Pogodny rozsądek Olimpijski, właśnie że w takowych to czasach obowiązuje!

§ III. Wielmożni Redaktorowie tym sposobem przyjąwszy le mot d'ordre i u-jedno-zasadniwszy punkt wyjścia, rzeczony najnieustanniej wyświecać będą iż cała publiczność Państwa Petersburskiego i cala nawet niezależna inteligencja uczyniła sobie z ciała Polski elementarz krwawy do nauczenia władz Rządu Petersburskiego jakie są onych granice i warunki? a dla Inteligencji i ludności państwa Petersburskiego elementarz krwawy ku nauczaniu się obowiązków człowieka i obywatela. Że takowa bryła Państwa sama z siebie żadnej postępowej inicjatywy, uprzedzającej potrzeby nigdy nie wysnuwszy a wszelako bez onej istnieć nie mogąc, popełnia nieustanną kradzież ducha, albowiem przyniesie inicjatywę o tyle i wtedy o ile i kiedy inicjujących wymordowywa...

Pisarze zaś tacy (a dwóch ich zaledwo w liczbie) jak np. Hertzen i Ogareff służą bezwłasnowiednie do za-kaligrafowania (że tak się wyrażę) w obliczu ucywilizowanej Europy onych właśnie tajemnic powyżej określonych. Deklamacje Hertzenów i Ogarewów wystarczają na ukrycie nicości umysłu narodowego, dają albowiem poczuwać liberalnemu zachodniemu czytelnictwu: iż w Petersburskiem Państwie jest jakowyś promyczek własnoistnej inicjatywy postępowej. Tak samo zdarza się, iż kobiety piękne służą nieraz policji nie wiedząc o tem — tak samo Hertzen i Ogareff.

§ IV. Wiel. Redaktorowie na każdą chwilę i we wszelakim fenomenie bieżącym likwidując powyżej określoną kradzież dojdą do przekonalnego, do wymotywowanego i uprzystępnionego wszystkim pojęcia konieczności autonomji i niepodległości narodowej. Stara szkoła, a której działania okazały się być zarówno heroiczne jak jałowe i nieszczęsne — stara szkoła patriotyzmu polskiego, szkoła lacka, zapełnie przeciwnie poczynając (albowiem od formalnego prawa niepodległości) mogła tylko zwyciężyć lub być pobitą — ale żyć, ale zaręczyć następliwość sprawy, przez onejże samej utwierdzenie, nie było zapewne jej zadaniem. Walka w Polsce nie zaczyna się o dwa kolory czerwony i biały ale o żałobę... ale o gwałt dokonany na człowieku o dobie nocnej w ogrojcu warszawskim — i dopiero gwałt dokonany na człowieku przyjmie na siebie Naród, przyjmuje Polak! — oto! igła magnesowa okrętu, który W. Wni Redaktorowie sobie zwierzonym mają.

§ V. Godność człowieka — kiedy Iwan Groźny robi się Messjaszem okropności i wycina w pień Państwo swoje; pierwszy głos z godnością człowieka wyrzeczony datowany jest z ziemi polskiej i z pod skrzydeł Stefana Batorego, atoli i ten jeszcze przez posłańca, z powodu iż na samoistną iniciatywę uczucia godności niestawalo — Skoro Andrzej Zamoyski przywieziony jest do Petersburga, szlachta Petersburska pośpiesza złożyć

mu karty wizytowe na znak uszanowania odwagi obywatelskiej — ale sami przez się obywatele Państwa Petersburskiego twarz w twarz i oko w oko bez poręki polskiego umysłu, czy wystąpili?! kiedy?

§ VI. Godność Niewiasty. — Ponieważ na całą ludność całego Petersburskiego państwa, niewięcej się liczy statystycznie ukształconych kobiet — to jest tych które francuską i angielską przyjęły edukację, niewięcej nad 12.000 (dwanaście tysięcy!) nie można się więc dziwić iż kobieta sama przez się na godność poważnego członka w społeczeństwie wydobyć się nie mogła. Wszelako, skoro niewiasty Polskie żałobą i psalmami uzbrojone tratowane były pod kopytami Petersburskiej kawalerji na warszawskich ulicach; poczuto nareszcie iż jest moc niewieściego ducha i oto pod te same czasy zniesione są przynajmniej kary cielesne względem kobiet w państwie Petersburskiem albo przynajmniej zaczynają się już ówdzie gorszyć takową prawa surowością. Tak samo więc godność kobiety jak i człowieka godność o ile się we krwi i łzach Polski ubroczyły jaśniej zaczynają świtać w Rossji.

§ VII. Pokolenia. — Indywidualność pokoleń i tej onychże inicjatywy, którą takowe wnoszą z sobą na świat przychodząc, są naturalnie że rzeczami nieznanemi i policzonemi do filozoficznych subtelności; wszelako: po wytracaniu ogniem i mieczem wielu pokoleń w Narodzie Polskim zaczyna już świtać przekonanie, iż historja nie jest tylko mechaniczną kontinuacją przygotowanej formuły jakowej, z czego zaiste że i uszanowanie indywidualności pokoleń wyrość musi.

§ VIII. Godność rycerska, inicjatywa wszelka ze strony żołnierza w Petersburskiem państwie uważana jest za bunt — wszelako od czasu wielolicznych rzezi w Polsce, okazało się na radach wojennych że można było różnić się w pojęciach a nawet przekonania swoje śmiercią własnowolną stwierdzać. W miarę przeto takowego krwi rozlewu w Polsce, żołdactwo Petersburskiego mocarstwa w Rossji wydojrzeć może na coś podobnego do armji ucywilizowanej a w następstwie i lepiej będzie płatne.

Rzecz po wszystkie czasy niesłychana, to jest ażeby Imperator Petersburski schodził piechotą witać rannych do Stolicy wracających, miała już miejsce.

§ IX. Jawność w sądach i sprawach politycznych wedle officjalnych pojęć sądownictwa w Państwie Petersburskiem każdy człowiek przytomny zamachowi np. zbrodni stanu, każdy mówię przytomny, jest przez to samo winny. Kiedy więc takowe gwałty w sądzeniu ludzi do ostatniego swego kresu doszły, zaczynali uciekać wszyscy świadkowie nagannego czynu. W kawiarni jednej skoro strzelił powstaniec do szpiega, wszyscy świadkowie tej sceny natychmiast się rozpierzchli. Pod te właśnie czasy Rząd Petersburski wpadł na pomysł (acz niekoniecznie przezeń wynaleziony) to jest: iż może być jawność w sądzeniu spraw!

§ X. Publicystyka — wedle zasadniczych pojęć Peters-

burskiego ministerstwa oświecenia pisarze i dziennikarze bezpośrednio kwestjami politycznemi zajmować się bynajmniej niepowinni. Dozwolone to jest wyłącznie dziennikowi Rządowemu czyli urzędnikom. Pisarze zaś nieurzędnicy, jeżeli są liberalni, pozwalają sobie przez dalekie alluzje lub przypowiastki gdzie niegdzie i na bezpieczny dystans do obchodzących ludzkość lub Europę kwestyj przybliżać się. Kiedy wszelako skutkiem sprawy Polskiej trzeba było niepozostawić nalegań Europejskiej pressy bez żadnego śladu opinji publicznej, a odpowiedniej w narodzie Petersburskim potrzeba takowa wywołała bezprzykładne zwolnienia dla pisarzy, którzy bezpośrednio Europejskie kwestje i z niehamowanym politycznym zapałem traktować wszczęli. Zdobyli oni nawet pewny stopień niespodziewanej eloquencyi stosownie do miary wylewu krwi w Polsce — który oną publicystykę i wolność pressy w Rossji wywołał i podniósł.

§ XI. Parlament. Obywatele ludności Petersburskiego narodu nie uważali się nigdy za obowiązanych do wyrobienia Instytucyj Reprezentacyjnych — niepodpada wszelako wątpliwości, iż po kilkakroć zaczątki parlamentu pojawiały się ówdzie — mianowicie w 1613 w 1619 w 1634 w 1653 — jako negatywnie wywołane przez krew żołnierza Polskiego do tej bryły niemej o historyczny postęp szturmującego. Niemniej tymże samym sposobem kiedy na zbiorowe noty Europejskich mocarstw (:skutkiem rozlewu krwi polskicj wystosowane:) odpowiedzieć Dwór Petersburski musiał: postarano się natychmiast doraźny abrys parlamentu na prędce sformować i takowy niedawno przez kilka godzin istniał.

§ XII. Emancypacja niewolników. Szeroki ten wypadek, który jako emancypacja milionów nazbyt jest brzmiącym w Europie ażeby się o takowym rozpisywać; ma do siebie szacowny jeden szczegół, to jest że wedle przedstawionego tu sposobu, likwidując inicjatywę znajdujemy się popartymi przez wyznanie z ust samego Aleksandra II. pochodzące. Imperator ten albowiem w Wilnie do zebranej szlachty Litewskiej na dniu 7 Decembra 1858 roku publicznie przemawiając, w te się słowa odezwał:

„Vous avez été les premiers à donner l'exemple, et toute l'Empire vous a suivis".

Konkluzja.

Niepodobieństwo jest zupełne Szanowny Pełnomocniku ! ażebym w niniejszym memorjale wypisał to wszystko, co wedle mego sposobu pojmowania obowiązków Inteligencji Polskiej, powinno było być przez sześciomiesięczną najmniej a codzienną dziennikarską pracę uzupełnione. Starałem się tylko uprzystępnić jakoby wzorem na jakowym to u-jedno-zasadnieniu Dziennikarskiej pracy polegałoby zbudowanie Instrumenta gwoli pressji Intelligencyjnej na rzecz Sprawy. Starałem się wskazać potrzebę u-jedno-

brzmienia głównych nazwisk i słów, u-jedno-zasadnienia punktu wyjścia: a następnie jeszcze mocą dwunastu paragrafów najgłówniejsze wykazałem punkta.

Prawdziwość, że tak się wyrażę tego systematu, okazuje się dowodnie przez konkluzję.

Konkluzja ta jasno nam tłómaczy dlaczego to cała Europa w nieustannem bywa zadziwieniu nad nierozwikłaną sprzecznością, to jest:

> że reformy i koncessje zawsze mają paralellę mordów i okrucieństw ze strony tegoż reformującego i postępowego rządu.

Według nakreślonego powyżej systematu my bynajmniej nie jesteśmy sprzecznością takową zaskoczeni — owszem, ona to właśnie najniezaprzeczeniej przytwierdza całość naszego pojęcia, albowiem:

> Jeżeli dopiero aż ubliżywszy biskupowi, dowiadujemy się: co to jest biskup? — dopiero stratowawszy wdowę i sierotę: co to jest wdowa i sierota? — dopiero znieważywszy obywatela, dowiadujemy się, jak cenić obywatela? — dopiero niezastawszy rekruta w łożu jego, dowiadujemy się: co jest zaciąg e c. t. — najlogiczniej wypada stąd iż reformy i postęp tą zyskiwane drogą muszą mieć zarazem paralelle morderstw i okrucieństwa.

Słowem — że zjawiska najsprzeczniejsze wszelkiemu innemu pojmowaniu rzeczy: służą owszem naszemu za prawdziwości jego próbę.

Pisałem 1863. *Cyprian Kamil N.*

Treścian.

Motiwa ku wystosowaniu niniejszego Memorjału były takie:

I. Zatrzymać dziennikarstwo i pracę-słowa dla tego, iż wynikł okres walki byłoby to cofnąć się w kierunku wieków średnich, ale niżej.

II. Okresy nie wyróżniają się przez przełamanie ciągu całej pracy i wszystkich walk człowieka, ale przez przenoszenie punktu wyjścia iniciatywy i punktu parcia realizacji.

III. Założyć dziennik nie chcą — pozostawić dziennikarstwo na stanowisku anegdotycznem, na zbiorowisku relacyj dramatycznych tam i ówdzie z daguerotypowanych: jest to siłę użyć bez machiny i roztrwonić ją. Jest to żywić nerwy Europy krwią swoją tak, jak (o czem powyżej) żywi się ciało Państwa Petersburskiego krwią swoją.

IV. Cóż uczynić? Narzucać pisarzom officjalnego sumienia nie godzi się, ale całokształtnem wykreśleniem ogólnych obowiązujących pojęć historycznych trafić do przekonania; jest prawomocnym czynem.

V. Dla tego to konkluzją projektowanej powyżej operacji byłoby stateczne wylegitymowanie autonomji i niepodległości Polskiej nie ku temu żądanej aby egoistycznie dominować ani ku temu aby żadnego międzynarodowego niepełnić obowiązku; ale owszem ku temu aby inicjatywa jedyna żywotna w Europie wschodnio-północnej nie była exploitowaną a przeto zawsze po niewczesną.

Dla powodów nieledwie że technicznych, widzimy (z powyższej rzeczy) kwestję autonomji i niepodległości obowiązującą wszystkie sfery praw społeczeństwa i człowieka. Prawda, nietylko jest ideą ale i mocą, a mocą jest dlatego, że jest cała — albowiem: będąc całą obejma na każdą chwilę wszystkość życia i obejmując wszystkość nie może nie być mocą.

Sługa *C. N.*

XII.

[List do Karola Ruprechta].

Personalnie dodać muszę że miałem z Edytorem mym niemcem (:od którego pieniężnie zależę:) długie ambarassy z powodu iż rękopisma moje rozrzucone gdy zbierano, okazało się:

Że Centralny Komitet Narodowy wziąwszy cyfrę C. K. N. — ta cyfra była pierwej długo w księgarskim świecie znana jako Cyprian Kamil Norwid. Od tego czasu: muszę być ostrożnym i porządnie trzymać papiery moje, jakoż w wolnej chwili raczysz mi officjalny kwit dać na odebranie memorjału, abym w moich papierach zachował go. *C. K. N.*

XIII.

[List do Karola Ruprechta].

Ostatnie przymówienie Cypryana Norwida w kwestyi Rzymu i Polski.

W roku 1831 kiedy Naród Polski niemiał agenta swego w Rzymie — kiedy Państwa innych wyznań miały stałych i uważnych na wszystko posłów, domagał się Imperator Mikołaj o słowo z góry orzekające wartość ruchu polskiego w obliczu Wiecznych interessów:

Ojciec Ś-ty Grzegorz XVI (któremu jeszcze ja miałem był zaszczyt być prezentowanym) na nieustanne posłów nalegania, siedzących w Rzymie i komentujących nieustannie każdą wiadomość z Polski dobiegłą, polecił J. Em. Kardynałowi Ministrowi głównemu, aby przedstawił Papieżowi, jakie były ostatnie stosunki polityczne pomiędzy Polską, jako Polską, t. j. jako narodem a pomiędzy Stolicą Apostolską? Niewiedząc albowiem inaczej jakiemi drogami odgadywać naród, który z siebie sam żadnego kroku nie uczynił, a zawsze wymaga aby go odgadnięto, wielce szanownie

postąpił Papież Grzegoż XVI dowiadując się o to przez Ministra Sekretarza w Archiwach.

Minister Sekretarz (w tym razie nie zastępujący polskiego agenta, którego nie było albo nikt o nim nie wiedział, ale pełniący archiwalną czynność) doszukał się nareszcie iż ostatnie zniesienie się Sejmu Polskiego do Stolicy Apostolskiej było z powodu kwestji rozwodów na sejm wniesionej, a która na rzecz Sakramentów nie była przesądzoną jeno aż za osobistem wstawieniem się i przyczyną Alexandra I. Cesarza — że Sakramentów rzecz jest pierwszą, tedy wypadek ów powodem stał się encykliki orzekającej powstanie jako bunt młodego chrześciańskiego animuszu, z czego potem różni pisarze i publicyści polscy wypisywali wiele wymownych artykułów.

Żaden wszelako publicysta i pisarz ani określił jak się to stało? ani odważył się oświęcić, iż nie godzi się wymagać od Papieży aby oni wszystko zgadywali sami przez ducha Świętego, lubo zasadnicze i nadzwyczajne rzeczy zgadywać i mogą i zgadują — że przeto, gdyby w potocznych i administracyjnych potrzebach wyręczał się kto przez anioły bardzo by takowe wyręczanie się człowieczości jego ubliżyło.

1863.

Ojciec Św. Pijus IX. znajduje się w trudniejszem położeniu, obok Neapol i nieustanne w koło gierylasy, tak dalece nazewnątrz do polskich podobne, że lada kto podchwycić owe podobieństwo w obliczu i w oczach cudzoziemca potrafi — sama korona Ojca Ś-ego przez komitety tajne i centralizacje narodowe zatrzęśniona... cóż się staje?

W r. 1863 błogosławieństwo.

W r. 1831 prawie przekleństwo.

Jedyna sankcja panującego! kiedy wszyscy inni usuwają się.

Czy naród polski (nie mówię serca, o których niewątpię) czy powie Świętemu Starcowi „Bóg Ci zapłać!“ Czy powie?! aby się przynajmniej wypełniło co prorokował niezrozumiany Zygmunt Krasiński, a poniekąd i to co na kursach moich publicznie w tej mierze mówić miałem zaszczyt, bo w czasie przygotowań wyprawy Garybaldiego na Rzym, a przeto w czasie onym w którym słuchacze moi nienajuprzejmiej w tym sensie zajmowanymi być lubili.

Czy nie można choć w Krakowie zawdzięczalną manifestację Ojcu Ś-temu wystosować? — czyli raczej na onych niebezpiecznych pozostać mamy drogach zewnętrznej publicystyki, która tylko wymagać ale nigdy zawdzięczyć — zawsze na nerwy, nigdy na sumienia i rozum działać niechce; aby liryczną jedynie pozostać i tylko same nerwy Europy mieć za sobą.

Oto jest ostatnie moje słowo pod tym względem — kiedy proponowałem przez depesze moje (na-plac-boju-doszłe) poselstwo do Rzymu, przygotowany ku temu byłem nawet materjalnie — dziś, już nie mógłbym — i te ostatnie słowa w tej mierze piszę, aby wszystko dopełnione było, co się należy.

Kończę *Cyprian Norwid*
1863.

XIV.

[List do Karola Ruprechta]

Racz mi łaskawie donieść czy Baranowski o którym czytam, iż zasztyletowany jest w Warszawie; nie jest to czasem Amurat Tuchan, Stanisław Murza Baranowski, którego znałem był blisko lat temu wiele i ściskałem za rękę. Nietylko dla tego idzie mi o to, że rękę jego ściskałem (co byłoby już wystarczające) ale i dla tego, że kiedy wyznawał religję Machometa ja się w małej i wolnej części przyczyniłem do tego, aby Chrześcianinem został — i przyrzekł mi to, że skoro się ożeni Chrześcianinem będzie i dotrzymał, biorąc imię Stanisława.

Był to dobry polak, o dwakroć więcej od wielu: raz iż będąc bardzo biedny, a z własnej pracy żyjąc, znał przez to samo społeczeństwo, nie tylko samą ojczyznę — drugi raz, iż był wielkiego rodu potomkiem, bo to byli książęta Tatarscy, którzy Rzeplitą pokochawszy stali się polakami z woli własnej, nie z tradycyjnego nałogu. Myślę wszelako że to on jest zabity, albowiem słyszałem, że skoro się ożenił i uchrześcianił, a był bardzo biedny, przyjął posadę Rządową, umiejąc język Rossyjski.

Myśl tę, nasuwa mi jeszcze i to także, że Miniszewski (którego nie znałem) a który niemniej był zasztyletowany, przyszedł był raz do brata mego Ludwika w nocy (w Warszawie) albowiem tak był biednym, iż niemiał gdzie spać i mieszkać w zimie, a potem brat mój miał szczęście być mu przez wiele miesięcy użytecznym i podpierać tego zdolnego i biednego człowieka, który dostawszy się następnie i nareszcie w ręce inteligentne a mało szlachetne: był użytym brutto, zamiast być pierw podpartym i podniesionym.

Wielkie zatem jest podobieństwo, że i Baranowski tak samo skończył a przynajmniej mnie się to wydaje prawdopodobnem choćby z przyczyny, iż (jak to mówią) zbyt długo i zbyt daleko kołatałem się po krańcach świata aby przez to samo nie znać dość blisko i dosadnie rzeczy ojczystych.

† *Cyprjan Kamil Norwid* 1863.

XV.

[List do Karola Ruprechta].

Niedziela 20 sept. 1863 r. Paryż.

Współcześnie do listu Twego z policyjną wiadomością o Baranowskim — odbieram z Krakowa list Barona Trigaut de Latour

z którego to listu wypisuję dosłownie co następuje: przy tem niech Ci niebędą wstrętne uwagi na drugiej stronie tej kartki listu zamieszczone, a które niech Cię nieobrażą, jeżeli dołączam, mniemając iż mogą być potrzebne: copie „J'ai reçu en Iuillet du Gouvernement Polonais un brevet d'officier superieur, mais jamais un kreutzer ni de traitement, ni d' indemnisation ni de subside quelquonque. Je n'ai rien demandé, du reste, a personne a ce sujet et j'agirais de même. J'ai reçu depuis le moi d'avril de chez moi, quatre mille franc, d'ont il me reste fort peu. Enfin je m'attends tous les jours a quelque missive du Gouvernement Français me suppriment ma pension j'usque mon retour en France.

Dans une certaine circonstance j'ai fait ce qui m'eut valu une citation a l'ordre de l'armé et un grade d'après le reglement en France... je n'ai encore que l'eloge d'un ou deux camerades".

Pour copie conforme — C. Norwid. Przewróć!

Jest mi niesłychanie przykro, iż zrobię tę uwagę, że każdy sztabs-oficer niewyjmując marszałków i francuski kawaler legji honorowej w boju zdobytej, jeżeli się wyraża o tem co jemu się należy, to nietrzeba go brać przez to samo za „materjalistę" i „człowieka bez poświęcenia" jak to bywa w narodach, które łatwiej się do świętości wyjątkowej podnoszą, niż są w stanie poznać warunki codzienne, potoczne, chrześcijańskie — warunki zawdzięczenia usług i ich uznania i ich ocenienia współczesnego, doraźnego, a nie zaś pośmiertnego: czyli tego, które sama prawda sobie zaręcza i które bez woli i działania ludzi koniecznie muszą koniecznie każdemu z czasem być oddane, w czem przeto oni nic nie znaczą, będąc notarjuszami rzeczy obcej. Ale wiedząc iż w narodach żywych i dla tego żywych robią zawsze to rozgraniczenie pomiędzy zawdzięczeniem współczesnem ludzi i ich przytomności a pomiędzy zawdzięczeniem, które jako rzekłem musi samo przez się każdemu być oddane z czasem, na którem to rozgraniczeniu cała realność tu polega — śmiem posunąć się aż do tego, aby Ci w tej mierze uwagę zrobić — lękam się albowiem aby officer sztabowy francuzki, który o swym groszu pojechał do Polski i względem którego, (wszystko co mogłem dopełniłem) — aby mówię, pisząc mi o swoim zegarku zastawionym i pensji za legję honorową płaconej przez Francję, nie popadł w nieporozumienie się z miejscowemi a fatalnemi i bezprzytomnemi sposobami pojmowania obowiązków człowieka. Dla tego to racz łaskawie darować jeżeli zrobię tę uwagę, że podobny sposób pojmowania rzeczy usłuszniony jest we Francji, w Anglji, w Ameryce, w Piemoncie i Niemczech, czyli, że uwagę tę czyniąc, jeżeli jestem w obec Ojczyzny natrętnym, to jedynie jako np. dragoman i tłómacz przysięgły traktatu jakiego nieczytelnego nie odpowiada za ów traktat, ale raczej za tłómaczenia onegoż wierność. Hrabia de Latour pisze mi na dniu 15 Sept. i odbieram to w tej chwili — był z Jordanem gdzie ubito konia

pod nim i sam był rannym, o czem wszakże nie pisze bo u nich krew nie jest wszystko!

Odpisałem Ci był parę słów na doniesienie Twoje policyjne o człowieku, którego ręki dotknąłem w życiu mojem, to jest o Baranowskim, a o którym przeto bez względu na to, co on być może, wiedzieć chciałem i powinienem. Tymczasem dochodzi mię oto list de Latour'a i znów Cię trudzę uwagami o przyjacielu moim.

Sługa

Cyprjan Norwid.

Niech Cię to raczy nieobrazić, iż ponieważ we wszystkich społeczeństwach wszystkich ludów na globie ucywilizowanych żyłem; śmiem przeto dołączać objaśnienia do sposobu pojmowania słów cudzoziemca w Ojczyznie mojej będącego.

Adres Barona de Latour — Mr. le Baron Trigaut de Latour de Brean off. de l'etat major français, chevalier de la legion d'honneur — a Krzeszowice prés Cracovie. Archeologiczny wprawdzie adres ale ja nic przeciw archeologji niemam dopóty, aż ludzie przyjdą do wiadomości archeologji uczuć w nich działającej mimo ich woli i mimo zastanowienie się wnętrznego nad sobą, co też oni biedni sami przez się absolutnie działają i mogą!!...

eheu!... *C. N.*

XVI.

[List do Karola Ruprechta].

Poniedziałek 1863.

Jestem zbyt zatrudniony pracami, od których zależą moje trzewiki i moje cygaro, abym w tak ważnych rzeczach przytomnie dyskutował. Skoro skończę pracę moją, będę miał przyjemność mówić z Tobą, mianowicie o wylewie krwi, która od wieków 19-stu (:ile razy jest skąpo, t. j. nie tak jak w Ameryce, wylewaną:) stanowi płyn wystarczający do mycia przeszłości. A ile razy nie skąpo wylewana bywa; to nawet i na to się nie zda!! Przyszłość albowiem, zdobywają te 3 rzeczy: duch, cierpliwość i dopełnienie — ale wcale nie krew: to bajka! Naturalnie, Druidy i Egiptyjanie przed Chrystusem inaczej twierdzili i niedziwno!

Doniosę tylko że interess Barona de Latour dziś, o godzinie 11-stej za pośrednictwem księcia Lubomirskiego załatwiony jest i dopełniony.

Na teraz zaś nic więcej dodać niemam swobodnej głowy, bo jestem zatrudzony i łączę wyrazy głębokiego uszanowania

Sługa *C. N.*

XVII.

[List do Karola Ruprechta].

21 Września 1863 r. Paryż.

Żyłem lat 15-cie w społeczeństwie rodaków, którzy reprezentowali i reprezentują historyczne prawa Ojczyzny. Otóż, pomiędzy nimi niema ani jednego któryby głosem i drukiem niebył jako zdrajca raz przynajmniej ogłoszon! Tak dalece że, począwszy od ś. p. X. Adama Czartoryskiego a skończywszy na śp. Adamie Mickiewiczu, każdy przez to przechodził: niechże Cię to zatem nieobraża jeżeli po latach piętnastu doświadczenia niemogę od razu wierzyć w bezfanatyczną trzeźwość i w absolutną-regenerację opinji. Kościół katolicki uczy nas abyśmy nawet w widoczne cuda łatwo nie wierzyli!

Jakkolwiek wyznaję iż sam ton z jakowym wyciąg policyjny mi załączasz powiada mi, iż musisz to lepiej odemnie wiedzieć — j'aurais du avoir l'avantage de me taire. Jedno tylko pozwól abym na pewno wiedział: to jest — że cóżby to były za żony gdyby w takowym razie gratifikację przyjmowały!!?.-. Ktokolwiek daje musi zawsze zdejmować czapkę dając.

Niech Cię to wszystko nieobraża, co raz albowiem więcej widzę jak dalece widać podobało się Panu Bogu ażebym na wygnaniu umarł.

Nie spotkałem jeszcze Polaka któryby więcej odemnie kochał wolność.

Cyprjan Kamil Norwid.
1863.

XVIII.

[List do Karola Ruprechta].

Wydziałowi Policji natychmiast donieś, że papiery które przychodzą do Paryża pod adresem Mr. Goldschmit à Paris nie dobrze jest że tą drogą przychodzą: bo, jakkolwiek p. Goldschmit jest zacny człowiek, ale niewiedząc co to jest? ani umiejąc po polsku?... zresztą będąc ściśle finansistą; nazywa takie rzeczy irregulieres, a przeto i jako takowe mogą być one w biurze jego traktowane. Powinien to zapewne wiedzieć P. Królikowski, Hotel de trois frères (:którego nie znam:) albo Pan Bonoldi (którego zdaje mi się że znam lat dwadzieścia, ale który u mnie nie był).

Miej dość taktu aby niemówić iż ja ostrzegam — — dowód więcej niż wystarczający jest ten że ja wiem — nie powinienbym wiedzieć wcale o tem, niebędąc officjalnie niczem!

Oto dowód! — ufam taktowi Twemu, czynię zaś to z przyczyny iż przez kilkanaście lat pisania publicznego, ja, którego małe rysuneczki z podpisem mym bywają aresztowane; nieskompromito-

wałem dzięki Bogu nikogo — owszem — tak ubroczonego we krwi wieńca poetycznego jak to u nas bywa niewziąłbym na czoło moje.

Mam Inny patrjotyzm. *Cyprjan Norwid*
1863.

Patrjotyzm mój nie jest z tego świata.
C. N.

† „Królestwo moje nie jest z tego świata". †

XIX.

[List do Karola Ruprechta].

Naturalnie!! 1863.

Naturalnie ani w kwestji Rzymskiej w której Ojciec Ś-ty wcale się niepyta o nic członków Komitetów, ufając raczej temu co stalej i pewniej i pierwej niż interess kazał, połącza i połączało Rzym z Polską. Ani, (:mówię:) w kwestji amerykańskiej — ani nawet w kwestji dystrybucji wiedzy i światła w Ojczyznie; niemyślę abym potrzebnym albo zawołanym był; czas jest abym już zupełnie nic na to i temu gwoli nie liczył. Wszystko to jest naturalnie dla tego, że wszystko jest sobie naturalnie!

Powiem więc Ci nad-naturalnie to jest: nie, wedle sentymentów, nerwów i przyzwyczajeń, ale wedle przekonań i idei na miejscu doświadczeniem na przód wyprobowanej — a przeto nad-naturalnie — nie zaś naturalnie:

1. Ameryka-północna dla niczego na świecie nie zmieni republikanckich zasad. — Jest wolną w umyśle swym i dla tego z każdym łatwo traktuje, ale ktoby jej dotknął republikanckich jej zasad wyrzuci go precz — przyjęcie Eskadry Petersburskiej pochodzi z dwoch przyczyn: 1-o dla tego że Amerykańskiemu umysłowi wszystko a wszystko proponować można i niczem jako wolny nie uprzedzi się i nie obruszy się — 2-o dla tego: że oni granicząc z Rossją jak my np. z Austrją (:mniej tem że Rossja nic Ameryce niezabrała:) uważali od dawna za stosowne stworzyć sobie Amerykańską-partję w Imperium Petersburskiem.

Tylko wolni ludzie, tylko ci co nie są od kolebki żelazem napiętnowani jako niewolnicy wiedzą o tem: że granicząc z Rossją trzeba w niej mieć swą partję — inaczej albowiem spotykają się zawsze dwa monolity nic pośredniego niemające — a skoro dwa monolity się zetrą z sobą, zostaje nicestwo i trzaskanię sił ostateczne. Moskwa mogła mieć swą partję w Polsce Republikanckiej... ale polacy w Rossji nigdy się o to nie pokusili — — sensu tyle politycznego nie mając! Polakom ubliżało by to, aby tyle sensu politycznego mieli żeby stworzyć sobie partję swą w Rossji z którą graniczyć na wieki wieków muszą; albowiem, Polacy rachują raczej na (jak to mówią) poświęcenie krwi

pokoleń co 15 lat — na perjodyczną rzeź niewiniątek, aż Bóg z obłoków wyjrzy, co też i prorocy Polscy zapowiedzieli dawno — wiedząc co nastąpi.

Jeśli więc w New York ugoszczają Eskadrę Rossyjska to z trzech powodów — 1-o że są ludzie umysłów wolnych — 2-o dla tego że granicząc z Rossją umyślili byli z dawna mieć swoją Amerykańską partję w Rossji — 3-o z powodu który jest grzechem polaków, grzechem społeczności nie wojującej nigdy myślą i niemającej żadnej wiary w siłę myśli i prawdy, albowiem z powodu: iż belwederczyk hrabia Adam Górowski napisał po angielsku dzieło rozpowszechnione w Ameryce, a dzieło wykazujące logicznie iż cała przyszłość republikanizmu na świecie zależy od podbicia sobie przyszłości Rossji. Pismo to w liczbie kilkakroć tysięcy rozeszło się w Ameryce i przygotowało umysły.

Żal mi to pisać, bo Polacy w takim razie łacniej zasztyletują belwederczyka hrabiego Adama Górowskiego, niż na czas stworzą jeden dziennik! — nie wiedząc o tem iż takie pojęcie czynu jest przejęciem tatarskiego tchinu tak jak grecy po Alexandrze przejmowali azjackie elementa niewiedząc o tem.

Cyprian Norwid.

XX

[List do Karola Ruprechta].

Kochany Karolu

Widzę że Cię długo i długo nieb dę miał przyjemność spotkać albowiem rzeczy sztuki, które zajmują mnie, będąc zarazem rzeczami finansów moich — wymagają nieraz długich i pogodnie znoszonych przeciwności.

Posłałam przeto 2 książki, w których na lat kilka naprzód znajdziesz (:jeżeli raczysz mieć czas ku temu:) wszystko to o czem mówić lub pisać mógłbym. Wstyd jest samemu być komiwojażerem dzieł swoich, ale czynię to zamiast karty wizytowej — coż tam dziś Polsce po utworach i cało-dopełnieniach!!! kiedy jak mówią: czyn!

Mógłbym Ci mówić przyszłość ale ći co ją czytają niemiłemi są nigdy ani swoim ani obcym.

Niemcy, których nieznam i nigdy niewidziałem, nakreślili na biografji mojej te słowa: „poeta ten nigdy nie był w Ojczyznie popularnym albowiem pierwsze poruszenie ducha jego jest jako Człowieka, drugie jako Polaka".

Skoro lat kilka urągali mi za opinję o stosunku Rzymu do Polski i skoro urągali dla tego że Ojciec Ś-ty pisał do mnie, wtedy milczałem; ale ponieważ są to postępowi i liberalni ludzie więc, jak tylko po kilku latach drwin ze mnie przyszła stosowna pora—wysłano natychmiast Osoby tytularne (:które powozem jeź-

dzić mogą:) albowiem skoro się negocjacja udała, wszystko zaraz można usystematyzować i najofficjalniej apropriować.

Tak samo jest i w innych względach — tak samo — lekceważyć, a potym użyć i splunąć...

Zajęty jestem interessami i pracami swemi dla tego, abym, skoro mi brak czego będzie, nie był przez to samo niepewnym moich opinij i niewymagał tegoż od drugich dla tego że ja tak jestem postawionym — inaczej albowiem takowy ujemny, drujdyczny i Indyjski ascetyzm uczyniłby, że ze wszystkich ludzi człowiekiem wybornym i najzupełniejszym człowiekiem, byłby zawsze - szkielet! Tą drogą dochodzi się także do zupełnego minięcia się z historją i z Chrystusem a częstokroć i do bezwiednego faryzeizmu, który w jedną stronę wymaga rzeczy nadzwyczajnych, gdy w drugą kłania się tytułom a pożyciom — i jeszcze nawet nie wie o tem, że kłania się czyniąc to, bo zaślepiony jest.

Chrystus albowiem nie dla tego uczy ascetyzmu aby szkielet był ideałem i ideałem człowieka ale, aby owszem ten, który znosił wiele, miał przez to samo wiele miłości dla drugich i znosić im nie dawał — uprzedzając. Oto, różnica Stoików od Chrześcian — starego od nowego świata — to jest odkupienie!

Archeologja - uczuć zależy cała przynajmniej na tem, aby niechcieć tego pełnić po Chrystusie, co było już dawno przed Chrystusem wyzupełnione i wyczerpnięte — a przeto aby chociaż o lat dziewięćset niemylić się.

Powiedziałbym i napisałbym że jeżeli Polacy niemają i niechcą uprawiać zdolności podniesienia nieprzyjaciół Ojczyzny do godności znośnych sąsiadów — to wszystko na nic się niezda.

Si les Polonais ne veuillent pas cultiver la facculté de promuner leurs ennemies au grade des voisins supportables; tout est perdu! — nie jesteśmy otoczeni morzem jak półwysep Italski — musimy naszych Kainów zarazem bić i zarazem przemieniać na sąsiadów możebnych i znośnych. Kto tego niewidźi i na każde zapytanie czy to kościelne, czy administracyjne, czy społeczne — odpowiada tylko dwa słowa zkąd inąd bardzo szanowne to jest „Krew i zwyciężyć albo zginąć!“ — — temu nic nieodpowiem tylko płakać będę, aż mu odpowie czas — aż mu czas odpowie!...

Cóż zaś zrobiono ku temu, aby nieprzyjacioł Ojczyzny w znośnych a koniecznych sąsiadów zmienić?? cóż?? cóż??...

Cały memorjał mój podany Rządowi dla tego i ku temu jedynie napisan jest.

Mógłbym mówić co będzie ale niechcę, bo zlekceważą aż do czasu a potem i nie wspomną!

Mochnacki upoliczkowan jako zdrajca — Zygmunt Krasiński upoliczkowan jako zdrajca przez lepszego patrjotę — za takiegoż ogłoszon Dyktator Skrzynecki i Prezes Książe Czartoryski — Mickiewicz uważany iż zdradził myślą słowieńską — stary Towiański

dla tego, że powiedział iż jest nieśmiertelność — każdy zdradzii co powiedział cień prawdy — hr: Wład: Zamoyski kijem wybity — Lord Dudley Stuart kijem wybity — Generał Bem (:mąż, Hannibalowi równy:) dwa razy kulą z pistoletu ominięty cudownie: numerycznie ani jednego niema coby był inaczej zawdzięczony. Tchórze mówią, że to dobrze.

Bądź zdrów! — wracam do prac, które mi dają swobodę bytu, abym miał swobodę myśli. Nie prędko Cię zobaczę — bądź zdrów.

Cyprjan Norwid 1863.

jeżeli pomiędzy zasztyletowanymi jest jeden niewinny a zostawujący syna, któremu imię niesławy legowane jest niesłusznie to, za taką jedną rzecz cały-naród runąć może!! o Baranowskim, który przez moje ręce został Chrześcijaninem a którego niewidziałem lat 15. pamiętałem tak, jak o Tobie, kiedy niewiedziałem że Cię zobaczę.

XXI.

[List do Karola Ruprechta].

Potrzebowałem kilka dni, aby porozumieć się, zkąd wypadło iż kawałek poufnie kreślonego listu mego doszedł Ciebie — Jako nieformalność, przepraszam, bo jużci mnie to nieusprawiedliwia, iż o wiele więcej nieformalnie ze mną postępuje(cie) się...

Jako treść? tej nigdy niemam zwyczaju cofać, dla tego że to się na nic niezdało i dla tego, że taką treść doraźnie i niekształtnie rzuconą przezemnie na papier, kto inny, czasu swobodnego staranniej wypowie i stwierdzi. Tak też widzisz że zrobił w parę dni potem Imperator francuski, o anachronizmach Epoki i o polityce-passji staranniej niż ja, się orzekłszy.

Niemam więc nic cofnąć i nic dodać.

Żałuję że Cię niewidzę, ale zraniłbym Cię każdem słowem mojem, albowiem głęboko wierzę, że dziś politycznie chcąc działać, trzeba uprzedzać a więc trzeba przed nie po-wiedzieć co począć. Jest to zaiste niemiłe ale konieczne następstwo druku, pary, telegrafów i innych wielu rzeczy, przeciw którym, iż ogarnęły świat i że są owocem dokonanych poświęceń pracy ludzkiej; przeciw którym, mówię, najgorętszym i najczystszem uczuciem serca nic zrobić niemożna i w pewnej mierze niegodzi się:

Że przeto one następstwa każą wyzywać przyszłość bojem zaczepnym, nie odpornym, nie koniecznym, nie fatalnym i w owoce jałowym o tyle, o ile indywidualnie tragicznym — ze przeto, jako mówię, zaczepnym i uprzedzającym i pod pewnym względem profetycznym bojem przyszłość dziejów zdobywać się każe: wszelkie przeto słowo moje byloby Ci rozdarciem i smutkiem, a mnie osłabieniem nadziei i wiary w istotną myśli narodu samoistność.

Przyjmij proszę wyrazy tego głębokiego poważania, jakie zawsze umiałem mieć dla Ciebie Servus inutilis
Cyprjan Norwid
1863.

Ja, (:jak wiesz:) niewierzę, ażeby krew zdobywała przyszłość (mianowicie od 19-stu wieków). Ja, wierzę że pot-czoła, ale nie krew!! Kapitalna to różnica pojęć, która nie dopuszcza obcowania użytecznego. Servus-inutilis
C. N.

XXII.

[List do Karola Ruprechta?]

(W ten sposób od roku blisko należało od rana do nocy czuwać i odpowiadać)

Ordonnance du gouvernement Russe relative aux vêtements de deuil.

N. C. „Il n'est permis de porter des vêtements de deuil qu'aux femmes qui les prennent à la suite de la mort de leurs pêre, mêre ou mari ect ect..."

rèponse

Le massacre de toute sorte de personnes ayant durée presque tout un an; dans chaque famille en Pologne il y a au moins trois individus à dèplorer — de sorte: qu'un deuil exceptionel et officiellement patienté est devenu impossible par suite de procède du Gouvernement qui l'ordonna.

De la même force sont toutes les mesures du Gouvernement Russe. *C. N.*

XXIII.

[List do Karola Ruprechta].

Piszę z największą niechęcią, dla tego że gdyby Elias przyszedł do Polski po pas zakrwawiony to jeszcze nietylko niesłuchanoby go, ale nawet niezadanoby sobie kłopotu być dość grzecznym, aby mu odpowiedzieć. Tak dalece jest wszystko oparte na samem jedynie rozdmuchaniu passji i zupełnej pogardzie wszelką Ideą. Piszę więc z największą niechęcią — a mówić z Tobą Szanowny Obywatelu unikam, dla tego że sam w głębi umysłu Twego czujesz prawdę, ale formalnie gotów jesteś zaprzeczać jej, opierając się na indywidualnej Twej energji i na energjach ludzi męczonych i mniemając że to jest historja!!

Tak jesteś Ty, Szanowny Obywatelu, i wszyscy zacni patrjoci Polscy czynni dziś.

Piszę zatem z największą niechęcią donosząc Ci Szanowny Obywatelu — że:

1. Od chwili, w której zagai się kongress pozostaje rzecz jedna do zrobienia: — Rząd Narodowy (:to jest komitet konspiracyjny który bez zaprzeczenia-Narodu, czyli drogą bierną nazwał się Rządem Narodowym:) powinien to zrobić z całym ruchem i z samym sobą, co robi każdy pojedyńczy-wodz-oddziału z oddziałem swoim kiedy strategicznie rozproszyć go musi, aby następnie zebrał.
2. Rząd Narodowy, takową ewolucję, powyżej określoną w paragrafie 1. powinien ofiarować publicznym edyktem w ręce Cesarza Napoleona, jako faktycznego i uwyraźnionego przez się, opiekuna sprawy Polskiej, z zastrzeżeniami nie ciężkiemi, ale tak określnemi, aby nie skompromitowały dalszych następstw.
3. Sposobem tym zima byłaby mniej przyniosła ofiar a więcej zysku — Cesarz byłby z jednej strony mocniejszym w decyzjach swych i okrzętniejszym wobec opinji, bo krok taki ujawniony, zobowiązywałby niż epizody, zakrwawiające ciało Ojczyzny i sąd ludzi już znieprzytomnionych wrażeniami.
4. Niezadługo albowiem wszystkiemi siłami wszystko przejdzie na pole dyplomatyczne tak dalece, że zaledwo w odsyłaczu gdzieś podrzędnym znajdzie miejsce ta lub owa potyczka krwawa!! Z powodu, że cała uwaga przeniesie się na pole historiozoficznego działania przez samo podniesienie wszystkich interessów wszystkich gabinetów.
5. Stanąć więc od razu na polu, na które wszystka uwaga się przeniesie jest to być trzeźwym.

   Wytrzymać tę ewolucję tak, aby nierozczarowała chorągwi powstańczej — jest to dokazać dzieła-stanu i okazać istotną żywotność godną zaufania w przyszłości narodu. Dopiąć tego — jest to zużytecznić zimę oszczędziwszy krwi i ruin.

2-go Lu 1863 *Cyprjan Kamil Norwid.*

Na to wszystko są środki zupełnie wystarczające i można tego dopiąć ale, gdyby Eliasz i Mojżesz przyszli i mówili, czy słuchanoby??!

XXIV.

[List do Karola Ruprechta].

à Mr Charles Ruprecht

Monsieur 1863

J'ai l'honneur de vous communiquer la copie plus ou moins exacte de ma note sur la possibilité d' obtenir le droit du belligerans. De le commencement du mouvement j'ai offert mes humbles services au Gouvernement de ma patrie sans penser à cela que ce Gouvernement pouvait bien ne pas m'oublier. Mais —

on a cru bon de ne point me respondre — Je me croyais aussi eu devoir de communiquer egalement quelques aperçus sur la question de l'Eglise, mais non moins on les a reçue sans reponse. J'ai communique en outre un memorial sur la presse qui reste sans reponse. Vous comprenderez Monsieur que ce n'eu pas precisement sur les faccultes officielement octroyé que je me bâse, car j'ai aussi moi même quelques dèvoires de continuité de mes traveaux personelles et j'aime à les poursuivre.

Veuillez avoir l' obligeance de savoir que la note si jointe a été deja communiquer a plusieures personnes haut placées rien que parce que moi je l'ai voulu faire et car j'ai cru le devoir-faire.

Respect et fraternité

Cyprien Camille de Norwid.

XXV.

[Nota z papierów Karola Ruprechta].

Nota z 9 punktów która załączona była duchowieństwu, Kawalerom Maltańskim, Generalnemu organizatorowi Armji Polskiej W-mu Mierosławskiemu i wysokim wojskowym Polskim.

---

1. Prawo wojujących (:Droit des Belligerants:) możliwą jest rzeczą do zdobycia, mało możliwą do otrzymania. Możliwą zwłaszcza u społeczeństw i narodów które są w sercach swoich wolne, to jest które nie małpują (:przepraszam za nieparlamentarne wyrażenia:) które, mówię, nie naśladują rzeczy dokonanych przez inne ludy w innych znajdujące się kosmicznych i socjalnych warunkach: ale, które i owszem, wychodząc na widownię historji mają tę trzeźwość, iż chcą same coś stworzyć, same, jeden więcéj szczebel w sprawie wolności światła zyskać. U takich to twórczych społeczeństw, a tém samém jedynie godnych wolności, można zdobyć prawo-wojujących drogą następującą. Drogą wywołania w poczciwém znaczeniu tego słowa: Rewolucji Europejskiej,

2. Rewolucja ta polega na czém??... polega ona na tém, iż w wiekach-średnich gdyby kto ogłosił, że nietylko szlachta ale i mieszczanie będą głos sumienia swego mieli w dziejach świata; wydawałoby się to wymysłem acz byłoby pomysłem. Następnie, gdyby kto jeszcze wywnioskował, że nietylko mieszczaństwo ale i żydowie-podli, wydawałoby się to nadpodobieństwem, acz byłoby pomysłem i koniecznością dziejów i stałoby się tak — ani ku temu trzeba by było pieczęci wybitéj na tak wyrokującym skrypcie, są albowiem siły dziejów nieco wyższe i starsze od eklektycznego zamachiwania się na postęp.

3. Mam zaszczyt mniemać dziś w 1863 roku Chrystusowym, że nietylko szlachta, mieszczaństwo i żydowie głos sumienia swego w dziejach Europy mieć mogą i mają,

ale nawet i ci którzy onejże Europy kartę krwią swoją nakreślili: to jest cała armja Europejska przez właściwe onej organa.

4. Czyliż mogą być kongressa w treściach niesłychanie ważkiejszych niż wojna, to jest, w treściach religijnych, socjalnych, ekonomicznych a niemożnaż to zacząłkować congressu militarnego złożonego z sławności militarnych?... Jeśli Polska uważa się przed innymi ludy za Rycerską nie żołdacką, to czemuż tej twórczości niema wychodząc na widownię dźiejów w warunkach nowych i do innych ludowych nieszczęść znanych przed nią niepodobnych. Mój Boże! Mój Boże! Jedynym zdrajcą w tej biednéj Polsce jest manekin — jest nietwórczość, jest małpowanie rzeczy zrobionych przed nią w innych położeniach historycznych i kosmicznych. Każdy nieoryginalny działacz dziś jest próżniak ostatni i szarlatan choćby sobie pieczęcie officjalne na czole wybić kazał — tak jest! Bierna lalka!

Jeśli społeczność Chrześcijańska dopuściła wojnę to jedynie tak jak socjalnie dopuściła pojedynek, pojedynek bez świadków jest rozbójstwem, pojedynek bez świadków głos mających: niemożna być Chrześcijaninem i rozbójnikiem razem.

5. Od czasu upadku zakonów-militarnych co się stało z Armją Europejską? co?... Oto, głosu-sumienia niéma — jest umarłém ramieniem, które nigdy w czas zadziałać niemoże, często jest przez jednego Muzułmanina (:jak np. Ab-del-Kader-Muchedin-Emir:) wyręczone! — zgroza!... zgroza!... Cała armja opartą jest odtąd na 3-ch pogańskich siłach to jest: na nagrodach, słowie honoru i dyscyplinie. Kto myśli że tak i daléj będzie?... jest bez energji chrześćianskiej drewnianą lalką, gadać z nim ja niebędę, bo niewarto.

6. Na tych punktach wygotowawszy notę i opatrzywszy onąż protokołami o barbarzyństwach przez armję Alexandra II. w Polsce dokonanych—gdyby konsulowie polscy doręczyli jednemu wojownikowi słynnemu Włoskiemu
Angielskiemu
Francuskiemu
Szwedzkiemu
Duńskiemu
Hiszpań-portugal.
Austrjackiemu.
i gdyby nota takowa skonkludowaną była powołaniem o zacząłkowaniu kongressu militarnego; zaiste że zjazd takowy będąc po prostu rozszerzeniem sądu marcialnego mógłby armję każdą barbarzyńską od czci wojskowej odsądzić i na gehennę skazać. Byłoby to powróceniem głosu sumienia Armji Europejskiej — byłoby to posunięciém o krok jeden całego globu!

7. Po niejakim upływie czasu, gdyby żadnej w tej mierze nie-

było odpowiedzi — konsulowie polscy mieliby moc takową notę in-extenso ogłosić, myśl onejże uprzytomnić i uwulgaryzować drogami ile można praktycznemi — każda armja albowiem ma monitora swego — są więc środki. To dość — to byłoby dość... Kto liczy na lojalność historji liczy na ramię Przedwiecznego żywe i mocne.

8: Byłoby to dopiero wiedzieć co robić, albowiem byłoby to powołać armję przed kompetentny sąd armji a dopiero generałów i wodzów przed trybunał opinji publicznej.

Ze wszech-miar legalny i historyczny krok.

9. Ale — Polacy dotąd robią odezwy liryczne aby nerwy sobie zyskać i spazmy! — albo idąc nietwórczą lecz naśladowniczą rutyną dokonanych przez inne ludy pomysłów starają się najprzód o zyskanie pieczątki i timbru officjalnego: że poczciwe jest poczciwe — należałoby pomyśleć pierw wedle niniejszej noty że zbrodnia jest zbrodnia!

Cyprjan Norwid.

Pisałem 1863.
w Paryżu.

XXVI.

[Nota z papierów Ludwika Dygata].

Nota (:z dziewięciu punktów:).

1.

Gdyby pod koniec średnich-wieków, powiedział kto, że nietylko szlachta, ale i mieszczaństwo będzie miało głos swój w kierownictwie narodów; wydawałoby się to wymysłem a byłoby pomysłem. Gdyby następnie potem odezwał się kto inny, że nietylko mieszczaństwo ale nawet i warstwa ludu z głosem swoim odezwać się musi, wzięto by to za wymysł, a byłby to pomysł i wynik nieodzowny.

Gdyby potem jeszcze orzeczono, że nietylko szlachta, mieszczaństwo, lud; ale nawet i warstwa żydów niebędzie bierną i ujemną w sprawach, które całą wszystkość społeczeństwa obchodzą: wydawałoby się to wymysłem, ale byłby to pomysł i istotne następstwo rzeczy.

2.

Dziś mam zaszczyt oznajmić, że nietylko szlachta, mieszczaństwo, lud i żydźi: ale nawet i ći będą i powinni mieć wolny objaw sumienia swojego, ći, którzy krew za to wylewają na całym obszarze globu; to jest cała armja Chrześciańska.

Czy podobieństwo jest albowiem, aby ta tylko jedna warstwa obywateli w Europie żadnego zdania swego co do spraw Europy niemiała — ta, mówię, tylko jedna, która przez krwi swej szlaki uczyniła kartę Europy?

Jeżeli Chrześciaństwo dopuściło wojnę to zaiste że tak, jak społeczeństwo ucywilizowane dopuszcza pojedynek... wiadomo: że, pojedynek bez świadków sądzących warunki pojedynku nazywa się rozbojem.

3.

Blisko rok już upływa jak codzień takowy rodzaj rozbójczego szamotania się istnieje w Polsce, a publicyści polscy spodziewają się gabinetowego uznania; mając pod-nosem (:przepraszam za nieparlamentarność wyrażenia:) mając mówię pod nosem konieczne następstwo rozwoju cywilizacyjnego — to jest, iż czas się zbliża w którym nietylko duchowieństwo, szlachta, mieszczanie i żydźi, ale nawet umierający po końcach świata żołnierze będą przez właściwe stanowi temu organa i formy głos sumienia swego co do spraw Europy wypowiadać.

4.

Czyliż wodzom, marszałkom, generałom, którzy stoją na świeczniku sztuki wojennej w Europie nie należało załączać przez konsulów polskich odezwy na powyżej określonym pomyśle opartej i protokołami wykazującemi rozbójstwa stwierdzonej: aby, takie wojenne luminarze jak Garibaldi, Forey i t. d. mieli bodźiec i uzasadnili możność jakoby kongressu militarnego, któryby armję niepostępującą wedle warunków wojny od praw wojskowych odsądził?!

5.

Polscy dyplomaći szukają uznania armji polskiej a prawda szuka naprzód nieuznania i odsądzenia armji rozbójniczej — bo pierw trzeba wiedzy iż złe jest złe... niż officjalnego uznania że poczciwe jest poczciwe. Myślę iż polacy dla tego wolą się uciekać do gabinetowych środków, iż te są zdawna zrobione... (:największym zdrajcą jest ślepe naśladownictwo:) — gdy tym czasem wywołać kongress militarny tak jak są już kongressa katolickie, prawnicze, statystyczne: jest to w poczciwem znaczeniu tego słowa wywołać Europejską Rewolucję i o krok jeden dalej glob posunąć! Niestety! jedynym zdrajcą dziś na świecie... jest manekin!

6.

Jeżeli takowej to rewolucji prawowitej niewywołają publicyści polscy — tedy zrobi to kto inny i tak będzie... — — Obraz armji chrześciańskiej dziś jest taki:

1. Od wygaśnięcia zakonów-militarnych wygasło principium własnoistnego sumienia ze wszystkich armij.

2. Zakony militarne upadły — ale niczem nie są zastąpione.

3. Wszystkie armje osadzają się tylko na nagrodach, słowie-honoru i dyscyplinie...

Kto myśli że to dosyć i że tak pozostanie — niech będzie zdrów!

7.

Wiem, że dźisiaj łatwiej 40,000 ludzi zabić, niż jedną myśl wyższą nad małpowanie rzeczy dokonanych urzeczywistnić lub przeprowadzić.

Jeżeli armje pozostaną bez własnego głosu jak np.: świadkowie w pojedynkach głos swój mieć muszą — tedy, cóż nastąpi?... Oto, od czasu do czasu będźie na krańcach chrześciańskiej karty świata rzeź Libańska... i wielkie będzie szczęście jeśli się tam przypadkiem znajdzie jaki Machometanin, jak np. Ab del Kader, aby piersiami swemi 12,000 chrzescian zasłonił, nim nadpłyną floty po niewczasie! Oto — to będzie.

8.

Pozostaje skreślić środki techniczne — te, są następujące:

1. Rząd Narodowy wyznacza Kommissję redakcyjną złożoną z
   1) wojskowego.
   1) prawnika.
   1) pisarza.

2. Kommissja takowa redaguje notę opartą na wyżej skreślonych punktach w nocie niniejszej i konkluduje oną powołaniem zaczątku-kongressu-militarnego. Dołącza protokoły świadczące o postępowaniu armji Cessarza Alexandra w Polsce. Odwołuje się do kompetentności wojowników Europejskich — krok ze wszech miar legalny i jak się powyżej okazało historycznie-konsequentny.

Noty takowe przez Konsulów Polskich dołączone są
   1) wojownikowi włoskiemu
   1) francuskiemu
   1) angielskiemu
   1) hiszpańskiemu
   1) portugalskiemu
   1) szwedzkiemu
   1) austrjackiemu.

3. Konsulowie, zostawują czas odpowiedzi a po niejakim upływie mają moc i zalecone im jest, aby takowe noty i sprawozdania z takowej operacji ogłoszone było dziennikami i doszło do monitorów-armij Europejskich. Każda armja ma przecież swój dziennik! Są więc środki. Jest to dopiero wiedzieć co robić — albowiem jest to powołać armję przed kompetentny sąd armji — a wodzów przed trybunał opinji świata.

9.

Kreślę rzecz zarówno historycznie, moralnie, legalnie i praktycznie okazaną... (:czy też do zapalenia fajki będźie ten papier użyty?!...:)...

Do tego czasu albowiem odezwy z Polski do przyjaciół Polski są zawsze liryczne deklamacje — operacje zaś dyplomatów są powtarzaniem rutyn, które inne narody w innych znajdujące się warunkach wynalazły i użyły i dlatego użyły trafnie! Sługa *C. N.*

XXVII.

[List do Karola Ruprechta].

...et nunc intelligite!

Sobota 1863 Grudnia

Podziękowanie Jego Św. Ojcu Świętemu o którego potrzebie miałem zaszczyt Ci pisać parę miesięcy temu, a o którem uważałeś za słuszne nauczyć mię iż go „niebędzie", miało miejsce z ramienia Witebskiego naczelnika i z rozrzewnieniem było przyjęte w Watykanie.

Naturalnie, ja nie z technicznych źródeł wiedziałem o tem i do Ciebie pisałem. Życzyłem sobie tylko ażeby podziękowanie było od Narodu, nie zaś od zaquestionowanej-religijnym-kontrowersem-prowincji dla tego: iż, przewidywałem że jeżeli naród tego niepocznie, tedy na polu rzeczowem i drogą samej konieczności nastąpi to samo jak i widzisz że nastąpiło.

Że jednakże we wszystkiem a wszystkiem nie w koniecznościach szukam chorągwi i nadziei i obowiązku; więc dla tego to czasu swego inaczej radziłem.

Sługa *C. N.*

Podobnież dam Ci wiedzieć o innych wnioskach moich jak staną się.

XXVIII.

[List do Karola Ruprechta].

Le Moniteur publie la note suivante: On a répandu depuis quelque temps dans l'armée des brochures anonymes qui attaquent violemment l' organisation de services administratifs, et prennent pour prétexte l' amélioration de la position des offficiers d'administration.

Les services administratifs de l'armée ont été l'objet d'une sollicitude constante de la part de tous les hommes de guerre qui se sont succédé au pouvoir. Les principes d'apres lesquels ils sont établis dans leurs divisions speciales, leur recrutement, leur hierarchie et leur avancement, ont été consacré par une longue experience, et l'on ne saurait s'en ecarter sans danger.

Les attaques dont leur organisation est l'objet ne sauraient donc que compromettre les intérêts qu'elles prétendent servir. Elles appelleraient, en outre, toute la severité du ministre de la guerre.

Bardzo mi jest przykro, że obudzenie się sumienia i indywidualnego głosu w Armji Europejskiej upada tak nisko i że budzi się drogami, któremi wielkie prawdy budzić się niepowinny, ale któremi one się zawsze budzą ilekroć bywają zaniedbane! Astronom ostrzegający o burzy nie winien jest, że deszcz ulewny spada na nieobacznych!

Podobnież stało się i z prawem wojujących, droit de belligerans, poszukiwanem drogami nietwórczemi i nie własnodzielnemi, ale w sposób ślepo naśladowniczy — zamiast zyskać coś, zyskało się zaprzeczenie wszystkiego... tak, będzie zawsze.

Zasmucałoby mię to że prędzej bywałem pojmowanym na wyżynach Rzymu starego lub Germanji — niż w rodzinnem miasteczku powiatowem np. w Mińsku albo w Radzyminie — ale pocieszam się tem, iż tak bywało ze wszystkimi, którzy pod ostatnie czasy śmieli rodakom prawdę mawiać.

Od wieku blisko, cała intelligencja polska nic a nic w narodzie nie znaczy, jeśli mu nie bassuje — naród opiera się na samej tylko energji aby walczyć ze społeczeństwem azjackiem i dla tego azjackiem iż to społeczeństwo na samej tylko energji opiera się.

To zowie się circulum-vitiosum. Alexander Macedoński, który wiedział co to jest zwyciężać? utrzymywał że sztuka zwyciężania zaczyna się przez zupełne wyrzucenie z siebie tego, co ma się pobijać w przeciwnika — jakoby twierdząc przez to iż zero zawsze będzie równe zeru — 0 = 0. Sługa

Cyprjan Norwid.

rue de Larochefaucould 64.
1864.

KOMENTARZE.

Listy Norwida publikowane w niniejszym zbiorze pochodzą w ogromnej większości z działu rękopisów dawnych Bibljotek: Batignolskiej i Rapperswilskiej, które weszły obecnie w skład Bibljoteki Narodowej w Warszawie.

Udostępnienie znacznej ich liczby oraz ważkie informacje o nich zawdzięczam niezwykłej życzliwości dyrektora, Stefana Dembego, który jest najobfitszem, a co może cenniejsze — najbardziej szczodrem źródłem ineditów i szczegółów bio- i bibliograficznych w Polsce. Niemniej wdzięczny jestem za ważne uwagi i wskazówki p. kustoszowi Zbiorów Rapperswilskich, dr. Adamowi Lewakowi; wreszcie podziękowania moje należą się p. dr. Mieczysławowi Gębarowiczowi za informacje o Norwidianach lwowskich.

* * *

I.

List na arkusiku białego, gładkiego papieru (20 × 12½ cm.) zapisany na str. 1 i 2, przypisek na str. 3 — str. 4 — wolna, znajduje się w rękopisach Zbiorów Rapperswilskich Bibljoteki Narodowej pod L. 249 w papierach Ludwika Dygata.

Dla kogo była przeznaczona ta notatka — nie wiem. Pisana była w początkach lutego 1863 r., o czem świadczą wiadomości o bitwie pod Lubartowem (23 stycznia) oraz o koncentracji powstańców w lasach „po pierwszem wrażeniu".

Jest ona fragmentem całej serji notat przesyłanych komuś (do jakiegoś pisma) przez Norwida. Poprzedzających ją notat nie znamy, za następną należy przyjąć notę N. 2, następną w niniejszym zbiorze, która podaje opinję poety o zagranicznej polityce Francji.

Ludwik Dygat, w którego papierach list ten się odnalazł, był szwagrem Wincentego Mazurkiewicza — może więc na tej drodze należałoby doszukiwać się adresata powyższej notatki. W Zbiorach Rapperswilskich w papierach Mazurkiewicza znajdują się 3 listy Norwida z r. 1865.

II.

Nota, pisana na arkusiku takiego samego formatu i gatunku co pierwsza w niniejszym zbiorze, zapisana szczelnie, znajduje się również pod sygnaturą L. 249. Zbiorów Rapperswilskich.

Jest ona zapowiedziana w przypisku do notatki I ej. Pisana niedługo po brance i manifestacjach przedpowstańczych, pod ich najmocniejszem wrażeniem, nie przynosi wzmianek o ruchach zbrojnych, o których jednak poeta musiał już wiedzieć. Podaje pierwszy zarys stosunków polsko-rosyjskich rozwijany następnie w listach i notach X i XI niniejszego zbioru.

Przyjmowana przez Norwida z niedowierzaniem wiadomość o wysunięciu przez Napoleona III-go kandydatury ks. Konstantego na tron autonomicznego Królestwa Polskiego — była jednak prawdziwa. O projekcie tym, na podstawie korespondencji ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji Drouyn de Lhuys'a, wspomina J. Feldman w artykule: Mocarstwa wobec powstania styczniowego. Przegl. Współcz. R. 1929. N. 81. str. 74.

III.

List pisany na białym arkusiku formatu $20^1/_2 \times 13$ cm. zapisany na 3-ech pierwszych stronach, znajduje się w rękopisach Zbiorów Batignolskich Bibljoteki Narodowej. Adresat listu nieoznaczony; jak wynika z tekstu był to malarz, który wystawił swój obraz (typ włościański) w salonie paryskim z r. 1863. W sprawozdaniu z tej wystawy w Bibljotece Warszawskiej 1863. (zeszyt 3.) niewymieniony jest obraz o takiej treści, a wśród nazwisk wymienionych malarzy niema znajomych poety. Sprawozdanie jednak jest niepełne (pomija np. milczeniem akwarele Kossaka i Kwiatkowskiego, które napewno tam były). Z listu Norwida z 1876 r. wiemy, że poeta żył w serdecznych stosunkach z malarzem Szermentowskim, którym się opiekował wtedy gorąco (por. listy ze zbiorów Szwańskiego wyd. przez W. Zyndram Kościałkowską w Roczniku Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1909, str. 115). Z drugiej strony wiemy, że Szermentowski stale mieszkał w Paryżu i brał udział w wystawach. (J. Mycielski. Sto lat malarstwa) Na jesieni r. 63. przesłał do Warszawy na wystawę obraz, na którym „dziewczyna przyszła do zdroju po wodę, ale płynący strumyk nastręcza jej myśl wyciągnięcia dla siebie wróżby z jej biegu; rzuca weń kwiatki, dwa już płyną, trzeci trzyma w ręku". (Tyg. Illustr. 1863. str. 376 — Kronika Buszarda.) Być może że jest to i ten malarz i ten obraz właśnie. Kwiatkowski swą akwarelę z wystawy paryskiej z wiosny przesłał na jesień do Warszawy. Przypuszczenie to jest jednak — jak widać — niepewne i wymaga bliższych sprawdzeń (np. w katalogu wystawy paryskiej z r. 1863), sprawozdań z innych pism etc. Spis malarzy polskich wystawiających w Paryżu w w. XIX (Sztuka, Paryż 1904, str. 407, 8) nie przynosi ani nazwiska, ani tytułu obrazu, któryby mógł być tu pożyteczny. Może Teofil Kwiatkowski, z którym Norwid był w stosunkach przez Bron. Zaleskich, względnie Kapliński, którego znał przez Bohdana Zaleskiego (i bardzo nie lubił) — wchodziliby również w rachubę przy oznaczaniu adresata listu. Wtedy może

należałoby wziąć pod uwagę nagrodzony na wystawie obraz Kaplińskiego „La noblesse et le peuple polonais".

Ton zwątpienia w losy powstania każe list powyższy odsunąć od miesięcy: luty—marzec 1863 r. tak pełnych jeszcze nadziei dla Norwida. Wystarczy porównać list z notatą I-ą niniejszego zbioru oraz z wierszami „Buntownicy" i „Pieśń do wroga", obydwoma z lutego, jak świadczą pieczęcie pocztowe (5. fevr. i 22. fevr.) na listach z nimi do Mieczysława Pawlikowskiego. (Teka z autografami Norwida w Zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.)

Bliżej można określić datę listu na maj 1863 roku. Z tego bowiem czasu (20 maja) pochodzą poglądy poety na życie fazami wyrażone niemal identycznie w liście do Władysława Bentkowskiego. (K. Erzepki. Z niewydanej korespondencji C. K. Norwida. Poznań 1921, str. 58).

W liście powyższym Norwid po raz pierwszy tak mocno podkreślił rolę inteligencji polskiej, strwożony, że wraz z wyniszczeniem przez powstanie tej uświadomionej narodowo warstwy może się zerwać ciąg wewnętrznej historji narodu.

Ważny jest również ustęp z poglądami estetycznemi: przeciw fotograficznej ścisłości w dziełach sztuki.

IV.

Notatka, czy przypisek na arkusiku form. $20^1/_2 \times 13$ cm. zapisana tylko na 1. str., znajduje się w Zbiorach Batignolskich. Krótka, oderwana — bez daty, bez oznaczenia adresata — niełatwa jest do zrozumienia.

„Autonomja zbrodni" — może w języku poety oznaczać amnestję ogłoszoną przez rząd carski, gdyż amnestja jest jakby autonomja zbrodni buntu. W dalszym więc ciągu mogą uwagi Norwida odnosić się do odezw powstańców przeciw amnestji (protestacja), którzy winni byli w odezwach tych zacząć od ogólnych, publicznych względów (wyjaśniających, że jeśli jest zaprzeczona wolność prowincji — nie może być darowana wolność buntu) — a nie od osobistych protestów. W zakończeniu też stałyby się zrozumiałe słowa — że takie podniecanie energji samej (zwyciężyć lub zginąć) jest błędem, jeśli przytem pozostaje się w wirze opinji bez wskazań ideowych. Podobnie pisze z wiosną 63 r. do Rautenstrauchowej: „u nas nieszczęście i rozdmuchiwane same pasje tylko, bez żadnej idealnej przeciwwagi, wyprzedzają sens stanu" („Życie i sztuka" dod. do Kraju, Petersburg, 1904, N 11, str. 8).

Gdyby rozumowanie powyższe było trafne — to możnaby datę powstania notatki określić na kwiecień — 1863 roku — kiedy sprawa amnestji była aktualna.

Narazie jednak notatka musi być opatrzona znakiem zapytania. (Adresatem mógł być J. I. Kraszewski, z którym poeta wówczas stale korespondował — por. Listy wyd. przez Bartoszewicza w Tyg. Ill. 1912. Nr. 30, 31)

V.

List na arkusiku $19^1/_2 \times 12^1/_2$ cm., zapisany tylko na pierwszych dwu stronach, znajduje się w papierach Leonarda Chodźki w Zbiorach Rapperswilskich pod sygn. L. 428. Chodźko był wtenczas archiwistą i jednym z filarów komitetu Franko-Polskiego w Paryżu; z tego tytułu zwraca się do niego poeta.

O protegowanym w tym liście pułkowniku Felicjanie Zaborowskim głucho w historji powstania, natomiast w aktach Komitetu Franko-Polskiego z r. 1858. znajduje się jego list z prośbą o wsparcie. Z listu wynika że Zaborowski był jakoby porucznikiem w r. 1831, a później wyemigrował do Ameryki, skąd wrócił na wojnę krymską (Rkps. Zbiorów Rapperswilskich L. 406).

Wspomniany w liście generał Bixio — to towarzysz Garibaldiego, gen. Girolamo (Nino) Bixio, związany również z dworem francuskim; opiekował on się często sprawami polskiemi: m. i. szkołą w Cuneo.

Vavin — to Alexis Vavin, były poseł, wówczas wiceprezes i najczynniejszy członek Komitetu Franko-Polskiego, zarazem skarbnik Komitetu aż do swej śmierci w grudniu 1863, kiedy uczczony został wielu listami dziękczynnemi. (por. listy i ulotki w aktach NN 411, 412 Zbiorów Rapperswilskich, oraz wzmianki w piśmie La Pologne z grudnia 63 roku.)

W liście tym noszącym datę: maj 1863 — pojawia się pierwsza z licznych następnie wzmianek o przyjacielu poety, majorze francuskiego sztabu gen. baronie de Latour, który wyjechał do Polski i brał udział w walkach powstańczych.

VI.

List na arkusiku (20 × 12 cm.), zapisany tylko na pierwszej stronie, pochodzi z tegoż zbioru co poprzedni (Rkps. L. 428). Poeta poleca w nim opiece Chodźki jakiegoś biednego emigranta. Data listu pewnie niezbyt odległa od poprzedniej notatki do Chodźki.

VII.

List do Chodźki na arkusiku kremowego papieru, wymiaru 20 × 13 cm. zapisany tylko na pierwszej stronie znajduje się w tymże zbiorze co dwa poprzednie. (Rkps. L. 428). Pisze tu poeta o adresie, który podpisać uważał za obowiązek, choć niezupełnie z nim się zgadzał. Adres. jak wynika z listu, wysyłany był w czerwcu 63. r. przez Komitet Franko-Polski.

Żadnego jednak zbiorowego adresu z podpisami, pochodzącego z czerwca 63 r — w aktach Komitetu (Akt L. 403—415 Biblj. Rapperswilskiej) — nie znalazłem. Być może że uwagi Norwida odnoszą się do listu drukowanego Komitetu, który zaczyna się od słów: „Monsieur! Nons avons l'honneur de vous adresser la nouvelle declaration du Comité Central. Nous ésperons qu'en qualité d'ami de la Pologne vous voudrez bien publier et repandre autant que possible cette declaration". Komitet zazwyczaj dołączał do tego listu swoją deklarację z 20 i 30. marca 63 roku. W czerwcu jednak raczej załączył odezwę z 2. czerwca Komitetu Polskiego o współdziałaniu obu komitetów (odezwę ogłoszoną w Temps'ie 12 czerwca 1863 roku) względnie odezwę tegoż komitetu z 26 czerwca z apelem do ludów Europy w obronie cywilizacji deptanej przez mongołów (Norwid nie lubił wątpliwego tutaj argumentu rasy — por. Memorjał o prasie w niniejszym zbiorze), z apelem raczej do nerwów niż do sumień. Adres ten jednak został wydany przez Komitet Polski z Wołowskim, Bonoldim i Ordęgą — nie przez Franko-Polski z Harcourtem, Vavinem i Chodźką. Możliwe tylko że Chodźko przesłał odezwę zaprzyjaźnionego i współdziałającego komitetu.

VIII.

List na małym arkusiku (13 × 10 cm.) znajduje się jako 4. z kolei w tece autografów Norwida Biblioteki Pawlikowskich we Lwowie. W tejże teczce znajdują się dwa znane wiersze z lutego 63 r. („Buntownicy" i „Do wroga") również adresowane do Mieczysława Pawlikowskiego. Podkreślić należy ostrożność Norwida, który majora de Latour (wspomnianego w liście V-tym do Chodźki), tytułuje tylko hrabią i nazywa tego wysłańca sztabu francuskiego — podróżnikiem. Z ostrożności swojej w korespondencji z krajem szczyci się poeta w liście XVIII. niniejszego zbioru.

List bez daty, pisany był najpewniej między marcem a wrześniem 63. roku (między pierwszą a ostatnią wzmianką o baronie de Latour).

IX.

List na arkusiku $20^1/_2 \times 13$ cm., z 1-ą stroną zapisaną, na 4-ej stronie adres ręką Norwida: „Monsieur Mr. Charles de Ruprecht — 39 rue de la Chaussée d' Antin, Hotel de Var". List znajduje się w papierach Ruprechta w Zbiorach Batignolskich Bibljoteki Narodowej (podobnie jak wszystkie następne listy do Ruprechta publikowane w niniejszym zbiorze).

Karol Ruprecht, były Sybirak, znany i zasłużony członek Rządu Narodowego, na początku lipca 63 roku przybył do Paryża w charakterze Komisarza Pełnomocnego Rządu Narodowego. (Bron. Zaleski — Karol Ruprecht, Rocznik Tow. Hist. Literackiego w Paryżu. Poznań 1879. str. 396 oraz Ag. Giller. K. Ruprecht. Lwów, 1875. str. 99.) Od tego czasu aż do śmierci Ruprechta (1878) Norwid do niego pisywał poruszając najdrażliwsze sprawy narodowe.

W tym liście jeszcze dość oficjalne. choć już serdeczne, tytułowanie Ruprechta, pozwala określić datę listu na połowę sierpnia 63 r., gdyż we wrześniu tytuł „pan" zanika w ich korespondencji, do czasu późniejszego chwilowego oziębienia stosunków między nimi w listopadzie tegoż roku.

Przyjaciel Słowackiego, Józef Reitzenheim, którego Norwid poleca Ruprechtowi, był oficerem w roku 31. W roku 1863 mimo swych lat 54-ch — jak głosi jego rękopiśmienna autobiografja — „na wołanie powstania... pospieszył do kraju, ofiarując swe usługi. Ówczesny dowódca siły zbrojnej zbierającej się w Galicji wschodniej po nad granicą Wołynia i Podole był jenerał Wysocki. Od niego R. odebrał nominację na kapitana sztabu z przeznaczeniem służby w oddziałach wołyńskich" (Rkps. L. 437. t. IV. Zb. Rapperswilskich). Reitzenheim po przybyciu do Paryża z placu boju — (co mogło mieć miejsce w połowie lipca po rozbiciu i zmarnowaniu wyprawy Wysockiego) — przez poetę chce się zameldować u przybyłego dopiero co z Warszawy pełnomocnika Rządu Narodowego.

X.

List do Ruprechta (wym. $26^1/_2 \times 13$ cm.) zapisany szczelnie na 4-ech stronach pochodzi z tegoż zbioru co poprzedni. W zakończeniu punktu 6-go Norwid dopisał ołówkiem: „t. j. o ducha", w punkcie 7-ym wstawił „a przez nie i obcym". U góry data — ręką Ruprechta — „Paryż d. 1. września 1863".

Podany w liście schemat historyczny o źródłach postępu Rosji jest wersją myśli zarysowanych jeszcze w styczniu tegoż roku (por. notatkę II-ą w niniejszym zbiorze) a rozwiniętych najpełniej w memorjale o prasie, późniejszym ledwie o kilka dni od niniejszego listu. Postęp Rosji w pojęciu własności, bezstronności policji i wolności słowa — tu zaznaczony — nie został rozwinięty i umotywowany w memorjale.

Liberalni moskale, jak Hercen i Ogarew, (najbliższy towarzysz Hercena, współpracownik Kołokoła) według poety, tylko maskują przed światem, że Rosja ma swoje własne źródła i własnych ludzi postępu. Zdania te nabierają znaczenia dopiero na tle rzeczywistych zdarzeń; choćby na przykładzie jak car po manifestach powstańczych wezwał z zagranicy Mikołaja Milutina, jednego z filarów liberalizmu rosyjskiego, dla przeprowadzenia ustawy o uwłaszczeniu włościan, celem, między innemi, ostatecznego zgniecenia powstania.

Dopiero na tle tego listu staje się zrozumiały wiersz „Źródło" z cyklu Vade Mecum:

„I obaczyłem męża... deptał on źródła żyłę...
Patrzcie jak duch stworzenia obuwie mi czyści" (Chimera VIII)

Wspomniany w liście Duchiński był cenionym wówczas historykiem, autorem m. i. pracy o pochodzeniu wielkorusów.

XI.

Długi memorjał, zapowiedziany w liście podanym uprzednio, napisany został na czterech dużych arkuszach papieru, formatu $31 \times 20^1/_2$. Na str. 1 — ręką Norwida — tytuł: „Memorjał przez C. N. na wezwanie Pełno: Rządu: Nar: Wiel. Karola R. 1863"; str. 2 — wolna; tekst na str. 3—15; „treścian" — na ostatniej (16.) stronie. Memorjał pisany bardzo starannie i wyraźnie, z dużym marginesem, niemal bez poprawek, ponumerowany jest czerwonym ołówkiem, co druga strona (pojedyncza) od N 1—8. Znajduje się w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

Poeta, po zawiadomieniu o swych licznych poprzednich staraniach

o pismo (u Kraszewskiego, Bentkowskiego i Zaleskiego — por. uwagi wstępne do wydania niniejszego zbioru listów), przechodzi do swych nowych projektów, przyczem szczególną uwagę zwraca na oznaczenie używanych słów. Poeta, oskarżany stale o ciemność i zawiłość swego stylu — sam starał się wyrażać najściślej precyzyjnie; stąd jednak, wobec własnej symboliki znakowania, wobec zupełnie specjalnego, indywidualnego pojmowania pewnych słów a przy zawiłej składni — liczne nieporozumienia.

Tu, w punkcie I. domaga się zastąpienia słowa „Rosja“ — słowem „Państwo Petersburskie“, w punkcie II — rozróżnienia pojęć „władza“ i „panowanie“, potestas i dominatio. Przypominają się tu uwagi z „Pieśni Spolecznej“. „Własność — to rzecz inna, Inna posiadanie“. Własność człowieka, zbliżona do pojęcia właściwość, cecha istotna, właściwa człowieka (por. J. Ujejski — Wielcy poeci 1848 roku — skrypt z wykładów uniwersyteckich — 1926 str. 172) — „nie jest posiadaniem, lecz społecznem używaniem tego co w nas żywie“. Jakoś podobnie i władza tutaj jest czemś bardziej wewnętrznem, bardziej zbliżonem do pojęcia władza w sensie: „władze psychiczne, umysłowe“ itd., czemś co jest społecznem używaniem wewnętrznego prawa, możliwości, potestas — władania, kierowania ludźmi czy stosunkami i zdarzeniami. Panowanie natomiast opiera się tylko na zewnętrznej, fizycznej przewadze — dominacji. Znów używając porównania z Pieśni społecznej: „Pierwsza z rodu jest niewinna, druga, jak się stanie“. Porównań tych szukać tem łatwiej, że poeta przeżywał wówczas niby odrodzenie myśli z czasów Pieśni Społecznej — przygotowując do druku Niewolę i pisząc Fulminanta, który dopiero na tle myśli i spraw odsłoniętych w listach poety z 63. roku staje się zrozumiały i nabiera pełni znaczenia.

Bliżej wyjaśnia Norwid swe myśli przez parabolę, wysnutą z lutowych jeszcze rozmyślań o roli ks. Konstantego (por. notatkę II-ą w niniejszym zbiorze). Tylko zamiast jednostki podstawiony tu został cały system rządu petersburskiego. Rząd ów, niemający pojęcia o obowiązkach rządu, o wielkiej sztuce władania skomplikowaną maszynerją dzisiejszego ucywilizowanego społeczeństwa musi — według Norwida — jeśli chce rządzić narodem kulturalnym, tak postępować jak to zakreśla parabola poety. Z paraboli tej trzy główne wynikają konsekwencje. Nie można składać na „mongolską naturę moskali“ tego co jest naturą błędu systemu opartego na dominatio, nie na potestas. Stąd akcent nie na walkę z Rosją, ale na walkę z caratem. Nie wolno rozdmuchiwać pasyj narodowych. Wtórym, niewypowiedzianym, ale napewno istniejącym wnioskiem, było rozgrzeszenie tak zawsze silnych u Norwida wymagań jego katolicyzmu. Powstanie jest buntem — nie przeciw władzy danej od Boga, (potestas) — ale przeciw panowaniu (dominatio). Trzecią i najważniejszą konsekwencją jest uzasadnienie moralne powstania. To nie „dominacyjny egoizm“, to nie walka o panowanie nad pewnym terenem i nad kilkunastu miljonami ludzi, ale — o władzę nad tymi ludźmi, o prawo wewnętrzne do władania nimi. Nie o zawieszenie czerwono-białych chorągwi na miejscu flag rosyjskich — ale o zwinięcie sztandarów żałobnych — toczy się bój; gdyż człowieka wewnętrznego z jego prawami, własnościami i władzami najistotniej ludzkiemi zabija się w Polsce — dławi się źródło żywego człowieczeństwa.

Rozumieją to szlachetniejsi Rosjanie. Pisząc o stwierdzaniu swych przekonań samobójstwem na radach wojennych, Norwid myślał najpewniej o pułkowniku rosyjskim baronie Korffie, o którym pisze w Fulminancie:

> Na grobie Korffa dziś, jako na progu
> Świątyni. pierw, nim łzę polską spostrzeżem,
> Sołdat winienby klęknąć, wstać rycerzem!...

i w przypisku do tych wierszy: „Mowa jest o. J. W. Baronie Korff, półkowniku wojsk nieprzyjacielskich i najezdnych w Polsce, mężu, który niedawno życie sobie ukrócił“. A w przypisku do listu do Wł. Bentkowskiego (z 29/V 1863): „było np. właściwą rzeczą zawdzięczyć zacnych Moskali co odzywają się, albo uczcić tych, którzy jak Korff przeciw własnej ojczyźnie, chorągwi i żywotowi na rzecz postępu czynią“. (Z niedruk. koresp. C. K. N. str. 50.)

XII.

Notatka na pojedyńczej kartce ($20^1/_2 \times 13$ cm.) zapisana tylko na 1-ej str. znajduje się w papierach Ruprechta razem z poprzedniemi listami. Ręką Ruprechta dodana data: „Paryż d. 8/9 63".

W notce tej, będącej niby przypiskiem do listu, oświadcza poeta, że z edytorem swym, Niemcem, (Brockhausem z Lipska, który właśnie wydał jego zbiór: „Poezye Cypryana Norwida", a przygotowywał do druku Niewolę i Fulminanta) miał nieporozumienie o litery jego podpisu: C. K. N., będące zarazem cyfrą Centralnego Komitetu Narodowego. Poeta, który się szczyci ze swej ostrożności, z tego że nikogo nie skompromitował przed władzami swoją osobą (por. list. XVIII. str. 42) tutaj chce zachować autorstwo swych papierów, prosząc o kwit na memorjał, (oczywiście memorjał o prasie — poprzedzający ten list w niniejszym zbiorze).

XIII.

List na arkusiku $20^1/_2 \times 13$ zapisany na 3-ech pierwszych stronach znajduje się w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich. Na marginesie, ręką Ruprechta, data: „Paryż dnia 9/9 63". Ręką Norwida nadpis „Ostatnie przemówienie Cypryana Norwida w kwestyi Rzymu i Polski" — świadczy o licznych, nieznanych wystąpieniach, poprzedzających list niniejszy. Może należy do nich list poety do Mierosławskiego wydany przez Z. Szmydtową w Myśli Narodowej, (N 10, Rok 1929 — str. 151) a zawierający niemal identyczne poglądy. Tłumaczy tam poeta obszernie stanowisko Grzegorza XVI wobec Polski w r. 31. przy pomocy tych samych, tylko rozszerzonych argumentów. (Trzy listy do Mierosławskiego ze Zbiorów Rapperswilskich L. 850 — niestety, w okresie moich poszukiwań były niedostępne, bo zawieruszyły się między rękopisami i nie odnalazły aż do chwili oddania niniejszej pracy do druku).

Pisząc w liście o proroctwach Krasińskiego i o wróżbach w swoich odczytach ma Norwid na myśli Wigilję Krasińskiego oraz swoje odczyty o Juljuszu Słowackim (str. 45—49) gdzie mówił o przyszłości kościoła i Rzymu. Sprawę związków z papiestwem poruszy Norwid w grudniu w liście do Ruprechta (XXVII. niniejszego zbioru).

XIV.

List pisany na arkusiku (wym. $20^1/_2 \times 13^1/_2$) ma szczelnie zapisane str. 1 i 2, na stronę 3, przedostało się tylko zakończenie podpisu Norwida, na str. 4 — adres: „Mons. Mr. Charles de Ruprecht. Rue de la Chaussée d'Antin Nr. 39. Hotel de Var. Paris". Adres ręką Norwida; ręką Ruprechta data: „Paryż d. 18/9 63".

List pisany we wrześniu, w okresie największego terroryzmu w Królestwie. Baranowski, o którego zasztyletowaniu przez żandarmów Rządu Narodowego pisze poeta. był to Aleksander Baranowski, naczelnik I. wydziału kancelarji oberpolicmajstra. W spisie zabitych w r. 63 jest o nim wzmianka że „zasztyletowany został w dniu 14 września przez nieznajomego przybyłego w mundurze policjanta" (H. Cederbaum, Powstanie styczniowe — Wyroki audytoryatu polowego z lat 1863—66, Warszawa, 1917, str. 349). Zdawałoby się zatem, że ów Aleksander nie jest identyczny ze znajomym poety — Stanisławem, dawniej Amuratem. Norwid jednak we wszystkich następnych listach (por. listy XVII, XIX, XX niniejszego zbioru) stale utrzymuje że zasztyletowany był właśnie owym znajomym poety z lat warszawskich. Być może, że nosił on dwa imiona, z których w służbie rosyjskiej, wysunął na czoło popularne tam imię Aleksandra.

Ważna uwaga Norwida o Polaku dwukroć lepszym od innych, ponieważ żyjącym z własnej pracy, a więc znającym bezpośrednio sprawy swego społeczeństwa wiąże się równie ze znanemi poglądami Norwida na pracę zawartemi w Promethidionie, jak z przekonaniem że „jesteśmy żadnem społeczeństwem, jesteśmy wielkim narodowym sztandarem" („do Mich. Za-

leskiej" — przypiski do tomu A. Pism Zebranych, str. 966). Także uwagi o wielkiem znaczeniu rodów, o którem pisał nieraz, (choćby w Pieśni społecznej) — świadczą o stałości przekonań poety.

Józef Miniszewski („Cześnikiewicz") literat i dziennikarz, sekretarz osobisty Wielopolskiego, zasztyletowany został 2 maja 63 roku. (Berg Mikołaj. Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 64 r. tłum. K. J. Kraków, 1899, t. III. str. 171).

XV.

List z 20 września, form. $20^1/_2 \times 13$ cm., zapisany na 4-ch stronach, znajduje się w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

List ten uzupełnia poniekąd i rozwija myśl poprzedniego listu (z 18 września). Tam pisał, że Polacy nie potrafią podeprzeć słabszych jednostek, dozwalając na wyzyskanie ich do dna i bez reszty przez ludzi złych; tu mówi o stosunku do mocniejszych jednostek, gdy niedba się o zapewnienie im warunków codziennych, potocznych i w bezprzytomnem pojmowaniu obowiązków żąda się od nich wszystk.ego, nie dając w zamian nic, wyciskając jak najszybciej i bylejak wszystkie siły żywotne — również do dna i bez reszty. Tak w Polsce gospodarka rabunkowa ludźmi wybitnymi łączy się z zupełnem zachwaszczeniem, zaniedbaniem ludzi mniej wybitnych.

Gorzkie te myśli rozwija Norwid na podstawie listu przyjaciela swego Francuza, de Latour — z placu boju w Królestwie. Major sztabu gen. baron Trigant de Latour, (o którym wzmiankował już w liście V. niniejszego zbioru) miał być według Norwida ranny 15 września; jest to drobna omyłka. 15 sierpnia 63 r. w bitwie pod Wągrowem, koło Proszowic, w oddziale płk. Tetery, w legji cudzoziemskiej między innymi „ranny został także dzielny oficer francuski, Latour" (St. Zieliński. Bitwy i potyczki 1863—64. Rappersvil, 1913 str. 176) Czy ranny w parę miesięcy później w grudniu porucznik Vigier de Latour (pod Bodziechowem w oddziale gen. Bosaka) jest identyczny z majorem Trigaut de Latour — nie wiem.

Krzeszowice, (miejsce pobytu de Latoura w Krakowskiem) — było siedzibą dobrego znajomego Norwida, Adama Potockiego, któremu Norwid w roku 1856 przesłał swój wiersz „Krytyka" (por. przypisy do tomu A. Pism Zebranych Norwida str. 902) z którym przedtem w r. 1851 poeta zawierał kontrakt o wydanie swych dzieł (por. list III i przypisy do niego w listach Norwida do Cieszkowskiego i Krasińskiego wyd. przez J. Ujejskiego — osobne odbicie z Pam. Liter. R. XXII, str. 15 i 35).

Doniosłej wagi jest końcowa uwaga poety o archeologji uczuć, działających mimo woli, o tej podświadomej, przysypanej i odkopywanej dopiero dziedzinie ludzkiej psychiki. Wiele pomysłów Norwida, teorje przemilczeń, białych kwiatów, stygmatów, wiele poematów i tragedyj, od Krakusa po Kleopatrę, da się w pełni rozjaśnić dopiero na podstawie archeologicznych, przedhistorycznych, przed- i podświadomych pokładów duszy człowieka. Ta tak uprzedzająca naszą współczesność myśl wyrażona jest w tym liście bodaj po raz pierwszy — nie pośrednio przez kształt artystyczny, ale bezpośrednio w sądzie.

XVI.

List na arkusiku kremowego papieru, $20^1/_2 \times 13^1/_2$, zapisany tylko na str. 1, znajduje się, jak i powyższe, w papierach Ruprechta w zbiorach batignolskich. Ręką Norwida — data: „poniedziałek", ręką Ruprechta: „21/9 63".

Obfite wylewanie krwi w Ameryce odnosi się do ciężkich walk z lat 1860—62 między południowemi a północnemi stanami Ameryki Północnej o zniesienie niewolnictwa.

Książe Lubomirski, który na przedłożenie Norwida załatwił sprawy pieniężne barona de Latour (por. list XV.), był to niewątpliwie ks. Marceli Lubomirski, przyjaciel ks. Napoleona Hieronima. Lubomirski wielokrotnie pośredniczył między Polakami a Francuzami; znana jest jego interwencja

w sprawie zamierzonej wyprawy Mierosławskiego morzem na Żmudź, w marcu 63 roku. (por. Pamiętnik Mierosławskiego wyd. przez J. Frejlicha, Warszawa, 1924 str. 147—149). Norwid znał i bywał u Lubomirskiego w jego pałacyku: Boulevard Bineau Nr. 18 (por. listy Norwida do W. Mazurkiewicza z r. 1865. Rkps. L. 852 Zbiorów Rapperswilskich).

O znikomej wartości krwi w budowaniu przyszłości pisze Norwid także w liście XXI. niniejszego zbioru.

XVII.

List pisany tegoż dnia co poprzedni, na arkusiku takiegoż papieru, zapisany na str. 1 i 2, na str. 4 przynosi adres Ruprechta: „Mons. Mr. Charles de Ruprecht. Hotel de Var. 39. Chaussée d'Antin. Paris" pisany ręką Norwida. Obok marka i pieczątka pocztowa: „21 sept. 63".

Wiadomość o zasztyletowaniu Baranowskiego gnębi poetę, skoro jeszcze raz z ubocza oświetli tę sprawę głosząc, że w Polsce wśród najzasłużeńszych niema ani jednego, któryby nie był „za zdrajcę ogłoszon". Stąd — przemilczany wniosek — nie można w Polsce zbyt ufać oskarżeniom o zdradę. Podobnie pisze do Ruprechta w liście późniejszym o parę dni (list XIX niniejszego zbioru) oraz w listach do M. Sokołowskiego z r. 1863 i do J. Jabłonowskiej z r. 1867 (por. przypisy do tomu A. Pism Zebranych str. 960).

Gratyfikacja, o której wspomina poeta, odnosi się do odszkodowania wdowy po zasztyletowanym. Z zapisek audytoryatu wiemy, że żona i córka Baranowskiego zostały ranne podczas obrony ojca.

Końcowa gorąca apostrofa do wolności wynika — jako z przemilczanych przesłanek — z potępienia aktów terroru, gwałtów cudzych przekonań, cudzej woli.

XVIII.

List na białym arkusiku ($20^1/_2 \times 13$ cm) pisany innym, niż wszystkie poprzednie listy, niebieskim atramentem, zajmuje str. 1 i 2 kartki, str. 4 poświęcając na adres: Monsieur Charles Ruprecht 39 rue de la Chaussée d'Antin 39, Hotel de Var Paris. Pressée, obok stampila pocztowa: „30 Sept. 1863". Ze Zbiorów Batignolski-h Bibl. Narodowej.

Goldschmidt był bankierem w Paryżu. Bonoldi (Achilles), uczestnik ruchów i manifestacyj w Wileńszczyźnie w r. 1862, wówczas był członkiem Komitetu Polskiego w Paryżu; wraz z Gałęzowskim, Czartoryskim i in. podpisał odezwę Komitetu z 10 czerwca. W grudniu 63 r. wydał broszurę: „Inutilité d'un Congrès dans la question polonaise". O Królikowskim — nie wiem.

W zakończeniu listu poeta szczyci się, że nikt (ze względów na cenzurę) nie odpokutował stosunków z nim. Nie rozsyłanie płomiennych listów, mogących skompromitować adresatów wobec władz, ale oszczędzanie obywateli przed represjami nazywa tu Norwid swoim patrjotyzmem.

XIX.

List zapisany szczelnie na czterech stronach arkusika listowego, wym. $20^1/_2 \times 13^1/_2$, pochodzi z tegoż zbioru co poprzednie listy do Ruprechta.

Z goryczą wypomina Norwid, że nie liczą się z jego zdaniem ani w kwestji rzymskiej, ani w sprawie „distribucji wiedzy i światła" t. j, projektów pisma. Mimo to wyjaśnia przyjęcie floty rosyjskiej w Ameryce. W wyjaśnieniu argumentuje wewnętrzną wolnością zdania ludzi wolnych (którą to wolność wkrótce zgłębiać będzie w Rzeczy o Wolności Słowa) oraz liczeniem się z faktem sąsiedztwa, o którym to fakcie pisał do Rantenstrauchowej: „Margrabia W. (ielopolski) pojął Polskę jak człowiek... nie zakrywający sobie oczu, że my czy zwycięzcy czy zwyciężeni będziemy graniczyć z narodem rosyjskim". („Życie i Sztuka", dod. Kraju, Petersburg, 1904, Nr. 11).

W zakończeniu listu pojawiają się echa dwu spraw, jątrzących wówczas duszę Norwida. Jedna to wpływ słowa na naród, (sprawa pisma); druga — to łatwość posądzeń, klątw i ciosów skrytobójczych, (sprawa Baranowskiego).

O tatarskim tschinie pisze Norwid już w Promethidionie: „Nie on tatarski czyn, krwawa drabina, Na rusztowanie czerwone łunami“ (t. A. str. 151) mając na myśli rosyjskie znaczenie słowa czyn: urząd, ranga — skąd czynownik (por. wiersz „Czynowniki“ — Droga, 1929. Nr. 5. str. 446). Podobnie pisze w liście do Cieszkowskiego z grudnia 63 r. (J. Ujejski. Listy Norwida do Aug. Cieszkowskiego i Zygm. Krasińskiego. Odb. z Pam. Lit. 1927 str. 22) oraz w niewydanym liście do M. o którym wzmiankuje Przesmycki w przypisach do tomu A, str. 1031.

XX.

List, pisany na arkusiku papieru takiego jak poprzedni list do Ruprechta, zapisany jeszcze szczelniej, (przypisek od słów: „jeśli pomiędzy“... znajduje się przewrócony u góry str. 3 i 2 oraz na marginesie bocznym str. 2) mieści się także w Zbiorach Batignolskich.

Jest to ostatni list Norwida do Ruprechta przed dłuższą przerwą i jednoczesnem oziębieniem stosunków między przyjaciółmi z września 63 r. Poeta już w tym liście uprzedza, że długo, długo nie będzie mógł spotykać Ruprechta, ale tłumaczy to tylko koniecznością powrotu do prac artystycznych, plastycznych, jako do jedynego źródła dochodu. Jednak z całego tonu listu widać, że rozgoryczony jest na brak skwapliwości ze strony urzędowych czynników (Ruprecht był przedstawicielem Rządu Narodowego) do realizowania licznych planów poety. Norwid, który zawsze kładł nacisk na realizatorską stronę zamierzeń — widząc ich bezpłodność — odsuwa się od polityki.

Szczególnie bolesny dla poety zdaje się być stosunek czynników rządzących do jego przedłożeń w sprawie Watykanu. Lekceważono te projekty, potem skorzystano z nich, użyto je „przez osoby tytularne“ — odsuwając od wszystkiego poetę. Tyczy się to najpewniej poselstwu do papieża, do czego Norwid przygotowywał się nawet materjalnie, (list. XIII).

Równie boli poetę przemilczanie jego memorjału (o prasie), gdzie pisze o stosunku do Rosji. O „geograficznym“ względzie polityki, (przeobrażeniu wrogów w znośnych sąsiadów) — pisał w liście do Rautenstrauchowej oraz w liście poprzednim do Ruprechta.

Ważne jest rozróżnienie ascetyzmu stoickiego i chrześcijańskiego. Z jednej strony wiąże się ta myśl z uwagami o zapewnieniu potocznych codziennych, chrześcijańskich warunków życia, któreby chroniły jednostkę przed wyniszczeniem przedwczesnem (por. list XV niniejszego zbioru). Z drugiej — wiąże się z poglądem jeszcze z Promethidiona o dążeniu do „uniepotrzebniania męczeństw“ (t. A. str. 172). Ascetyzm, męczeństwo to broń drogocenna, którą tylko w niezwykłych chwilach i epokach używać się godzi.

Archeologją uczuć w tym liście nazywa poeta uczucia przestarzałe, dobre kiedyś przed wiekami — a więc nie w sensie listu XV z niniejszego wydania.

W zakończeniu znów, pośrednio i bezpośrednio, wraca sprawa Baranowskiego i pochopności oskarżeń.

XXI.

List zapisany na str. 1—3, pisany na żółtawym arkusiku papieru (wym. 21×13½) z przekreśloną stampilą „Emigrazione Polacca. Societa dei Soccorsi“ z lewej strony u góry pierwszej stronicy — znajduje się w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

List ten — po spokojnym acz gorzkim poprzednim liście Norwida, który oznajmiał dłuższe rozstanie, przesłonięte względami natury materjalnej — ukazuje wyraźniej inne motywy, które zresztą i z dwu poprzednich listów dawały się odczuwać. Norwid musiał komuś spisać poufnie swe

uwagi o miarodajnych czynnikach Rządu Narodowego (może i o Ruprechcie) — które nieformalną drogą doszły do wiadomości Ruprechta. Poeta, tłumacząc się — odważnie podtrzymuje treść owych uwag. Powtarza z naciskiem że jego doraźne uwagi bywają zwykle przed wiedzeniem tego, co inni później powiadają. I tu leży przyczyna rozstania.

Norwid, który swemi zamierzeniami i planami chce uprzedzać idące wypadki, wypadki które przewiduje jako groźne i tragiczne („wszelkie słowo moje byłoby Ci rozdarciem i smutkiem") — zrozumiał, że nie może współpracować z nierealnym optymizmem w sposobie myślenia i działania, pozwalającym na kierowanie się już nieodpartą rzeczywistością zdarzeń. Przytem nie wierzy — jak wiemy — w cudotwórczą wszechmoc wylewu krwi, w co wierzyły rządzące czynniki powstańcze. Rozumiejąc bezskuteczność swych działań — stale zbywanych milczeniem, poeta odchodzi, a odejściu swemu daje gorzki wyraz w podpisie: servus inutilis.

Może to poczucie Norwida, że cały jego głęboki wysiłek podczas powstania był zbędny, „nadkompletowy" — rzutowane na płaszczyznę sztuk plastycznych — dało w parę lat potem akwafortę wystawioną na wystawie paryskiej w r. 1868, a zatytułowaną: „Le musicien inutile". Przedstawiony jest tam „skrzypek niepotrzebny, nastrajający swoje skrzypki w karczmie — ale cała ta karczma już najżarliwiej tańczy bez muzyki, wywróciwszy świece" (Autobiografja Norwida. Wiad. Numizmat. Archeologiczne 1897, Nr. 4, str. 357). Cała praca poety w r. 63 była takiem najsumienniejszem strojeniem instrumentu słowa żywego, słowa przykazań i wiary — gdy cały naród porwany już był w wir tańca — tańca śmierci.

Prelekcje Norwida o Słowackim wyd. w r. 1861 naznaczone są cytatą: „Servi inutiles sumus... quod debuimus facere, fecimus". W przejściu od tonu i sensu tych słów do nastroju i sensu akwaforty podobnie zatytułowanej — zamknięty jest dramat poety z lat powstania. O „nadkompletowym aktorze" pisał Norwid już w Zwolonie.

XXII.

List na arkusiku (21×13 cm) pisany na str. 1 podaje na str. 4 adres: „Monsieur Charles Ruprecht, — Rue de la Chaussée d'Antin 39. Hotel de Var. Paris" — obok pieczątka poczty: „1 nov. 63 Paris".

List daje przykład, jak na każdą wiadomość z Rosji należałoby natychmiast odpowiadać, przesyłając do pism sprostowania i wyjaśnienia. List pochodzi z okresu represyj władz rosyjskich wobec kobiet noszących żałobę, represyj które, zwłaszcza na Litwie pod rządami Murawiewa, dochodziły do najdzikszych pomysłów (por. Rozporządzenie Rządu Narodowego o zniesieniu żałoby cyt. w Historji Powstania narodu polskiego, Agatona Gillera, Paryż 1868, t. II. str. 426 oraz list otwarty Dutrone'a członka Komitetu Franko-Polskiego do kobiet Anglji z 4 grudnia 63 roku).

XXIII.

List pisany na arkusiku papieru (na str. 1—3) znajduje się również w papierach Ruprechta w Zbiorach Batignolskich.

Gorzki ton listu oraz tytułowanie „Kochanego Karola" z września 63 r. — „Szanownym Obywatelem", najdobitniej wyrażają oziębienie stosunków o którem już była mowa w przypisach do listów poprzednich.

Poeta odpowiada na jakieś zapytanie Ruprechta, przymuszony równie tym listem, jak wagą spraw; odpowiada jednak z niechęcią, zrażony stałem lekceważeniem jego poprzednich planów. Wskazania obecne opiera Norwid na myśli Napoleona III. zwołania Kongresu Europejskiego, wypowiedzianej w sławnej mowie cesarza z 5 listopada 63 r. Kongres, jak wiadomo, do skutku nie doszedł, a fatalnie pomyślany — zachwiał politykę Francji i poderwał ostatecznie wszelkie próby pomocy Polsce. W listopadzie jednak wielkie w nim pokładano nadzieje.

Norwid, głosząc częściową demobilizację powstańców na zimę i przejście na pole dyplomatyczne, zdawał sobie sprawę z ryzykowności tego

kroku. Twierdził jednak, że jeśli ruch powstańczy jest żywotny, to przetrwa ten okres w gotowości do wznowienia walk w każdej chwili. A jeśliby nie okazał się żywotny? Norwid na to nie odpowiada. Ale w myśl jego haseł odpowiedź brzmiałaby najpewniej, że ruchowi nieżywotnemu niewolno poświęcać tyle krwi i ruin; im prędzej upadnie — tym lepiej. W obu wypadkach doradzana demobilizacja wyjdzie na korzyść społeczeństwa.

Data listu niewyraźna, może 9 lis [topada]; w każdym razie po 5 listopada, po mowie Napoleona.

XXIV.

List na dużym arkuszu (27×21 cm) zapisany na stronie 1, z adresem na str. 4: „Mr. Mr. Charles Ruprecht Commis. du Gouvernement de Pologne" znajduje się w papierach Ruprechta Bibljoteki Batignolskiej.

Oficjalne tytułowanie Ruprechta zdawałoby się świadczyć że list ten pochodzi z przed września, gdy Norwid dopiero poznał Ruprechta. Jednak równie tytuły, jak język francuski listu świadczyć także mogą o podkreślaniu przezeń wagi przesyłanej noty. Zresztą oziębienie stosunków, jakie się dało wywnioskować z poprzednich listów (październik-listopad 63 r.) doskonale harmonizuje z chłodnym tonem niniejszego listu.

Akcja Polski w sprawie otrzymania praw strony wojującej rozpoczęta była już wkrótce po wybuchu powstania, jak świadczy choćby meeting w Manchesterze, zwołany przez Wład. Zamoyskiego 24 marca (Spraw. w Głosie Wolnym, Londyn 1863, Nr. 10 z 20 kwietnia). Główna jednak akcja Polski w tej sprawie przypadła na jesień, kiedy to m. i. Komitet Centralny dla Sprawy Polskiej w Paryżu zwrócił się z apelem podpisanym przez pięćdziesięciu prawie posłów, senatorów, członków akademij i t. d. do Senatu w dn. 30 września i do Izby Deputowanych w dn. 10 grudnia o przyznanie prawa „des Belligérants". Pośrednią odpowiedzią w tej sprawie ze strony Senatu była gwałtowna mowa Markiza de Boissy (10 grudnia) na którą Norwid natychmiast zareagował wierszem. Wiersz ten wydałem w Pamiętniku Warszawskim w Nr. 4 r. 1929.

XXV.

„Nota z IX punktów" znajduje się wraz z listem w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

Niemal identycznych not znaleziono dotychczas — trzy. Jedna — powyższa, z papierów Ruprechta, druga — następna w niniejszym zbiorze — z pap. L. Dygata; trzecia z paryskiego archiwum Zamoyskich, opublikowana przez Krechowieckiego w jego książce o Norwidzie (tom II. str. 161—171). Najobszerniejsza jest nota z archiwum Zamoyskich i wydaje się być najbliższą oryginałowi, który poeta przesłał „Szanownemu Znajomemu memu p. L. Mierosławskiemu".

Nota z pap. Ruprechta jest znacznie późniejsza, skoro sam poeta oświadcza, że już liczne kopje porozsyłał do znakomitości polskich (poza adresatem właściwym — Mierosławskim) do duchownych, kawalerów maltańskich, generałów. Wład. Zamoyski był i kawalerem maltańskim i generałem, nota więc z jego archiwum jest wcześniejszą. Widzimy jak oziębiły się wówczas stosunki serdeczne, wrześniowe między Ruprechtem a Norwidem, kiedy ten niby z obowiązku urzędowego tylko i na końcu posyła notę Ruprechtowi.

Abd El Kader, którego wspomina poeta, był dowódcą Arabów podczas rzezi Syryjskiej w r. 1860, kiedy to osłonił ludność chrześcijańską w Damaszku od zagłady. Norwid uczcił go znanym wierszem „do Emira Abdel Kadera" (tom A. str. 473).

XXVI.

Nota z IX punktów na 2 ćwiartkach pap. (rozm. $29^1/_2 \times 12^1/_2$ cm.) zapisana szczelnie (prócz strony ostatniej) mieści się w pap. Dygata (L. 249)

Zbiorów Rapperswilskich. Jest ona wersją not, omawianych w przypisie poprzednim.

Jej oschły styl zdaje się świadczyć, że jest to któraś z późniejszych kopij, oddalonych od pasji twórczej oryginału, tak jeszcze żywej w notach poprzednich. Także szczegóły o środkach technicznych i o luminarzach wojskowych, nieobecne w tamtych wersjach, mogą świadczyć, iż powstały dopiero przy pisaniu tej kopji.

Generał, później marszałek, Forey, wymieniony w nocie obok Garibaldiego, był wówczas wodzem armji francuskiej w Meksyku. Sprawy wojska i wojny, któremi tak gorąco zajmował się Norwid także po upadku powstania (por. listy do Ag. Gillera z r. 1869 wyd.. w Głosie Narodu, 1926, Nr. 236 oraz La phiolosophie de la guerre z. r. 1870) po raz pierwszy bodaj pojawiły się w mało znanym, ciekawym liście do Karola Krasińskiego z r. 1858. Pisał tam poeta: „nie dawno też... uczyłem się trochę wojskowej służby, to taka mi była fantazja przyszła“ (Rkps. Biblj. Krasińskich w Warszawie, L. 4766.

XXVII.

List pisany na wybladło-żółtawym papierze (wym. $13^1/_2 \times 13$) tylko na str. 1, przynosi na str. 4 adres: „Mon. Mr. Charles de Ruprecht 39, Chaussée d'Antin Hotel de Var. Paris“. Obok pieczęć pocztowa: „13 dec. 63“. Pochodzi z papierów Ruprechta Zbiorów Raperswilskich.

Norwid nawiązuje do listu z przed paru (ściślej trzech) miesięcy, który przesłał Ruprechtowi pod nagłówkiem: „Ostatnie przemówienie... w kwestji Rzymu i Polski“ (por. list XIII niniejszego zbioru). Pisał tam o konieczności urządzenia manifestacji ku czci papieża; proponował również wysłanie poselstwa do Watykanu, która to propozycja przyjęta została niechętnie, a później (w październiku) wykonana — poza plecami Norwida, (por. list XX).

W grudniu63r. któryś z naczelników powstania w Witebszczyźnie (może Plater?) — przesłał na swoją rękę hołd papieżowi. Nie dogadza to zmysłowi praworządności poety który wolałby wystąpienie władz centralnych, zwierzchnich, ale widzi w tem dowód wszechmocy logiki dziejów.

Wprzypisku raz jeszcze podkreśla trafność swych przewidywań, podnosząc „przed-wiedzenie“ zdarzeń, zanim stanę się koniecznością już nieodwołalną (por. listy XX, XXI, XXIII).

XXVIII.

List pisany na str. 1 i 2 arkusika papieru, wym. $20^1/_2 \times 13$ cm., (część tekstu od słów: „utrzymywał ze sztuka...“ do końca listu przechodzi na str. 3, podpis, adres i data wraca znów na 2-gą) znajduje się w pap. Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

Przytoczony fragment z Monitora jest wycięty z gazety i naklejony na lewo u góry 1-ej strony listu. Fragment ten ma świadczyć o budzeniu się sumienia w armji europejskiej, (acz nie na drodze planów poety), sumienia, o którem pisał w swych planach trybunału wojskowego (por. listy XXIV—VI niniejszego zbioru i przypisy do nich).

List datowany „1864“ pochodzi niewątpliwie z samego początku roku; nie wspomina tu poeta nic o załamaniu się walki, przeciwnie, pisze o opieraniu się tylko na energji, o walce ze społeczeństwem azjackiem i t. d.

Radzymin i Mińsk (Mazowiecki), wymienione w liście jako miasta rodzinne poety, — oddalone są zaledwie o kilkanaście kilometrów od wsi Laskowo Głuche, gdzie urodził się Norwid.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU